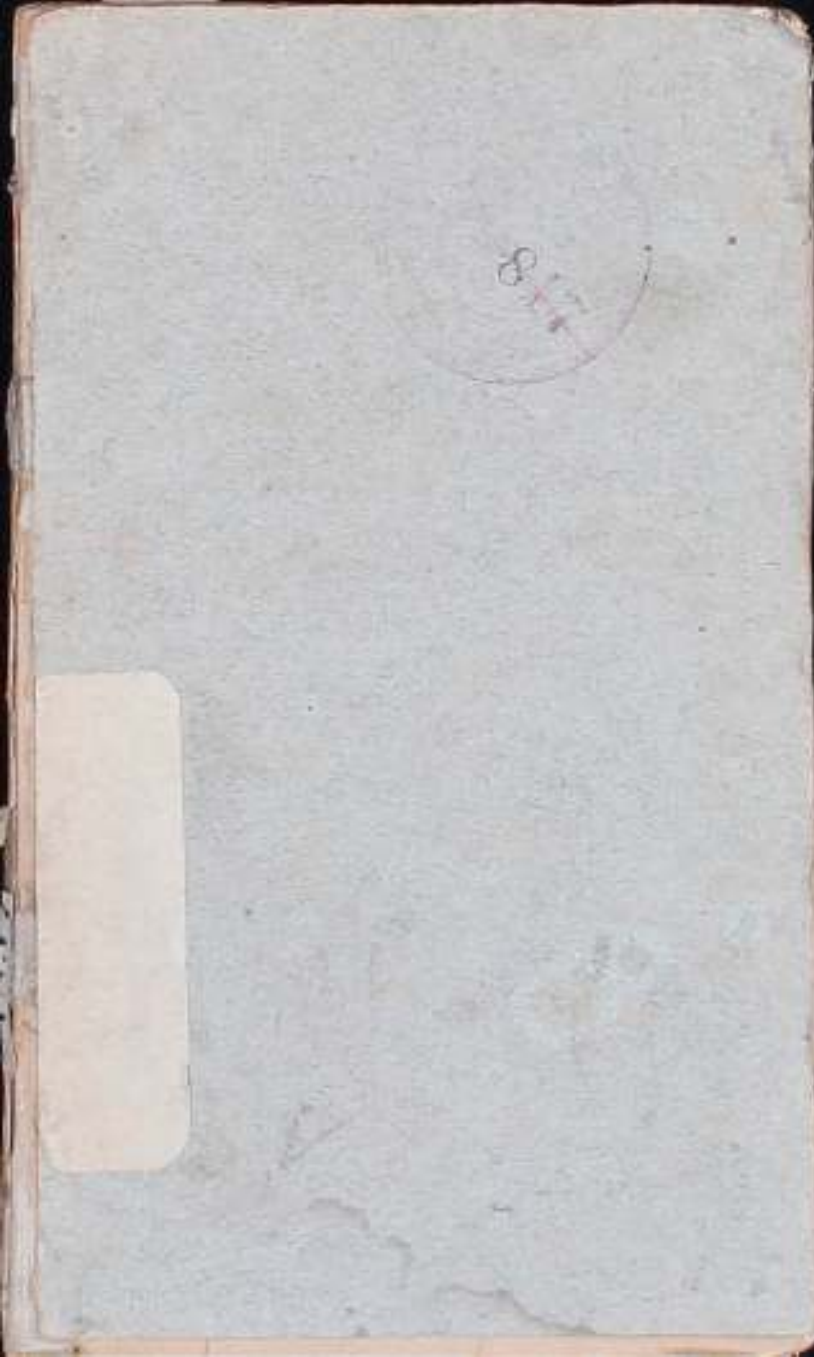




[Piotr Maleszewski]

O ZWIĄZKACH

PRZYSTOSOWANIU WZAJEMNYM

ROLNICTWA RĘKODZIEL I HANDLU.

*Nosfris denique manibus in rerum natura
quasi alteram naturam efficere conamur.*
CICERO.



Za Przywilejem.

w WARSZAWIE 1786.

Nakładem i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA,
Księgarza Nadwornego J. K. M.





W S T Ę P.



21357

Czyta obywatel wszystkich krajów dzieje, chcąc z skutków o przyczynach sądzić, i dociekać źródeł wzrostu lub upadku narodów. Przetrząsa pilnie dzieiopisów oyczystych dzieła, czerpiąc wzory cnoty, męstwa i miłości oyczyzny. Bawi się opisaniecm terażnieyszego stanu Europy, a z przystofowania wzajemnego potrzeb, związkow i położenia państw, które ją składają, sądzi z przyczyn, o skutkach w układzie politycznym wyniknąć mo-

gących. Zastanawia się nad mądrymi
prawodawców ustawami; szuka prawd
niemylnych i powszechnie przyjętych,
które im za prawo służyły; śledzi
fukryte zamiarów ich tajemnice; przy-
równywa słabe i nie gruntowne prawa,
które za sobą upadek narodu ciągną,
do tych które niewzruszoną jego po-
myślność i potęgę zabezpieczają; a
z tą, iako czuły i troskliwy o uszczę-
śliwienie oyczyzny ziomek, wnioski
sobie czyni stosowne do okoliczności,
w których się znajduje.

Znaiomości handlu; opisanie po-
czątków jego i wzrostu: oraz uwagi
nad dzielnym wpływaniem, które w
teraźniejszym nabył czacie do potęgi
wszystkich prawie mocarstw, równie
każdego obywatela zaprzętać powin-
ny. —

Nie ma kray ludności, nie ma do-
statków, nie ma siły, kiedy się w po-
czet handlownych narodów mieścić
nie może. Upada w nim rolnictwo;
zaniedbane rzemiosła niższeją: a za-
tym rolnik, rzemieślnik, właściciel
i kupiec, równie do nędzy i ubo-
stwa przychodzą.

Ten wzgląd każdemu cnotliwemu
obywatelowi wzrok obracać każe do
handlu, który iak niekończenie
wpływa do uszczęśliwienia i pomysł-
ności krayu, tak nierozzerwany zacho-
wuie związek, z rolnictwem, rzemio-
slami, i całym rzędem układem.

Nie znam dotąd żadnego w oyczy-
stym języku dzieła, któreby z zamię-
ru swego szczególnie o handlu pisa-
ne było. Ta uwaga dała mi pochop
do przetłumaczenia pewnego Fran-

cuzkiego pisma, dość szczupłego
wprawdzie, lecz wiele ciekawych i
pożytecznych zawierającego rzeczy.

Już kończyłem prawie przedsię-
wziętą pracę, gdy osądziłem rzeczą
nieuchronnie potrzebną, uprzedzić
tamte dzieło, wydaniem ninieysze-
go, dla niżej wyrażonych powo-
dów.

Nauka naytrudniejszy, łatwo do
pojęcia każdego przyśposowana bę-
dzie, kiedy się trzymając zwyczajne-
go porządku postępowania rozumu
naszego, zaczniemy nayprzód od o-
biasnienia słów, które do teyże nau-
ki wchodzą; kiedy daley, ustatko-
wiemy pewne i niewątpliwe prawdy,
na których się zasada, i z których
wszystkie inne szczególnieysze wyply-
wają; kiedy naostatek z tych prawd

niemylnych, uczyniemy wnioski, któ-
re nam nayzawilsze uprzętaią trudno-
ści.

Ten postępowania sposób, iak zda-
ie mi się być nayspewniejszy i nayślo-
sownieyszy do pojęcia rozumu ludz-
kiego, tak bez niego żadney nauki
doskonale poznać, żadney grunto-
wnie rozebrać, żadney zgłębić, i w
związkach, które ma z innemi nau-
kami, uważać nie można.

Nauka o handlu, wiele bardzo wy-
ciąga wiadomości. Świadczą to uwa-
gi, które po wyżej umieściłem; świad-
czą dzieła tak liczne i rozciągłe, któ-
re w rozmaitych ięzykach powycho-
dziły w tey materyi; świadczą naosta-
tek starania, zabiegi i kalkulacye nie-
kończone, które handel nierozzerwa-
nie za sobą ciągnie. Mówić więc o

handlu, o jego szacunku, i o skutkach które rodzi, bez poprzedniczych wiadomości tych prawd nayprościeyszych, na których się jego cała istota gruntuie, iest to brać rzeczy od końca. —

Te prawdy, o których namieniam, wcale są jasne; każdy ie zna, każdy ie łatwo poymuie, i tak są nawet pospolite, że nad niemi nikt się nie zastanawia; z tym wśzystkim, trzeba ie pilnie rozbierać, chcąc gruntownie i i niemylnie o handlu i skutkach jego sądzić.

Dzieło to, w którym starałem się pokrótce wyświecić na czym się gruntuie handel, iakie były jego początki, i iak o nim w powszechności trzymać potrzeba, nie iest zapewne nowe i oryginalne dla tych, którzy w obcych

językach łatwość mają czytania książek; ale iest szczególnie owocem pilnego przeglądania naylepszych autorów (*), którzy o handlu pilali; iest skutkiem rozważania częstego tey materyi, którą tak ważną dla każdego obywatela być sądzę, i chęci prawdziwey służenia oyczyźnie.

Nie szukam chluby z tytułu autora, za którym ubiegać się mogą ci tylko, którym dar przyrodzenia, wiadomości obszerne i doświadczenie długie, o pochwałę powszechności starać się pozwalają. Wiek mój małoletni odeymuie mi sposobność liczenia się w ten poczet, a praca nie wielka zupełnie od tego usuwa zaszczytu.

(*) Czytałem za równo pilnie autorów duchem Ekonomistów lub Anti-Ekonomistów natchnionych, i w nich czerpałem te myśli, które mi się naygruntowniejście zdawały. Pomiedzy in-

Wydając na świat to, co dla moiej
piśałem zabawy, czyli raczey z różnych
zbierałem źrzodeł celem własnego po-
żytku, nie zakładam sobie innego za-
miaru, nad chęć poświęcenia pier-
wzych moich dla oyczyzny usług.

nnemi zaś, których czytanie nayczęściej mnie
zaprzętało; przytoczyć mogę Pana *Cautillon*,
Hume, *Serionne*, *Forbonnais*, *Condillac* &c.



o ZWIĄZKACH

i

PRZYSTOSOWANIU WZAJEMNYM

ROLNICTWA

RĘKODZIEL I HANDLU.





ROZDZIAŁ I.

o Rolnictwie.

SZTUKA uprawiania gruntów lubo się łatwo wydać, tak wiele jednak ostrożności, starania, znajomości, pracy, doświadczenia i zachodów wyciąga, że nie można się dziwować, iż powolnym krokiem doszła tego doskonałości stopnia, w którym ją dzisiaj widzimy.

Potop nie mógł zupełnie w pamięci ludzi zatrzeć wiadomości rolniczych; i samo pismo święte świadczy, że *Noe* wyszedłszy z Arki, zatrudniał się uprawą gruntów (a). Ten Patryarcha, jak wnosić trzeba, potomkom swoim sposób upra-

(a) *Genfis.*



wiania roli podał, ale rozproszczenie ludzi po potopie, było przyczyną, że w wielu familiach rolnictwo zaniedbano, oprócz tych, które na równinach *Sennas* osiadły, lub w pobliskich miejscach, lub tam, gdzie grunta łatwe do uprawy, z przyrodzenia żyzne i rodzajne były.

Wniosek ten niepłonny, bo starożytne dzieje świadczą: że Mezopotamii, Palestyny i Egiptu mieszkańcy, od najdawniejszych wieków przykładali się do rolnictwa. Moysesz twierdzi (b), że kilka miało Nemrod i Aszur wystawili, że zapewne bez rolnictwa nie mogło być nastąpić. Izaak w czasie bytności swojej w Palestynie zasiewał pole, i w sło ziarna zbierał (c). Feniczykowie najdawniejszym przypisywali wiekom wynalazek i początek rolnictwa. Egipcjanie mniemali, że Izis i Oziris zaszczyt wynalazku tego nosić powinni (d). Chińczykowie na koniec przypisują go Chinongowi następcy Fohi (e).

(b) *Genesis*.

(c) *Ibidem*.

(d) *Diod. Lib. I. pag. 17. 18. Plat. T. II. pag. 318.*

(e) *Hist. gen. des voyages, Tom. VI. pag. 169.*



Postępki rolnictwa, tak iak i każdego wynalazku, były trudne i niepośpieszne. Pierwsi rolnicy rękami lub bardzo prostymi niedoskonałymi narzędziami uprawiali grunta. W tym stanie znaleziono po odkryciu nowego świata Peruwianów, którzy nie mając pługów, ani roboczego bydła, łopatami ostrzemi ziemię wzruszali, i zasiewali zboże, dolki wykopując drewnianym kłosem (f). Wiele jest jeszcze narodów, gdzie doskonalszego do uprawy gruntów nie znają sposobu; tak na przykład, w niektórych miejscach drągami krzywymi ziemię wzruszają; w innych pręcikami, których obywatele używają zamiast oręża; w innych naosłatek rogami wołowemi, i tam daley.

Z tym wszystkim, sądzić można, że wynalazek pługu dosyć jest dawny, i że nie był tajny Egipcjanom, którzy twierdzili, że Oziris pierwszy używać go nauczył (g). Feniczykowie przypisywali wynalazek pługu Dagonowi, a za czasów Joba wia-

(f) *Hist. des Incas, Tom. II. pag. 87.*

(g) *Primus aratra manu solari fecit Osiris. — Tit. Livius.*



domo, że w Arabii już wołów do oraczki używano.

Gnoienia gruntów do uprawy zdalnych, dosyć jest ciężko upatrzeć początek; wi-
dziemy tylko pośród ciemnot, które
nam zaśnaniają pierwsze starożytności
wieki, że ten wynalazek w wielu krajach
bardzo być dawny musiał. — We Wło-
szach przypisywano go Saturnowi, i wieść
powszechna w tym kraju skazywała czas
wynalazku gnoienia gruntów w nayda-
wniejszych wiekach.

Sposoby łatwiejsze zbierania zboża, wy-
młacania i mielenia, owocem nierychłym
pracy, doświadczenia i uwagi były. Je-
dnym słowem snadno przeświadczyć się
można, że wydoskonalenie sztuki rolni-
czej, i przyprowadzenie iey do tego sto-
pnia, w którym teraz zostaje, po długim
czasu przeciągu nastąpiło. Z tym wszyst-
kim, początki iey są dawne, i zawsze w
naywyższym była szacunku u wszystkich
oświeconych narodów.

Świadczą to dzieje starożytnych wie-
ków, wysławiając nam tych sławnych Rze-
czypospolitey Rzymskiey mężów, którzy
się łani za plugiem nie wstydzieli chodzić.

Za



Za naszych zaś czasów pamiętuy zostawił
przykład do zachęcania rolnictwa dzisiej-
szego Król Pruski oyciec, który na-
wet staranie swoje rozciągał aż do daw-
nia baczości, aby grunta jak najlepiej
uprawiano i zgnoione były (h).

Wszystkim wiadomy Cesarzow Chin-
skich zwyczaj, którzy corocznie przy u-
roczystym i wspólnym obrządku, wła-
sną ręką skibę pola zaorną, chcąc przykła-
dem do rolnictwa poddanych swoich za-
chęcać (i).

Rozkwitnienie rolnictwa nie mogło bez
poprzedniczych niektórych wynalezionych
i wydoskonalonych kunfietow nastąpić, bo
rolnictwo i kunfzta związek nierozrywany
między sobą mają. — O tym w następ-
ujących mówić się będzie Rozdziałach.

(h) Mowy o główniejszych materjach polity-
cznych. Tom I. Kar. 59.

(i) *Mémoires Esprit des loix*, Liv. XIV. Chap. 6.



ROZDZIAŁ II.

O Prawie własności i pierwszych towarzystwa związkach.

ZASIĘGAJĄC pamięcią najdawniejsze wieki, i okiem rzucając na pierwsze związki towarzystwa ludzkiego, obaczmy: że prawo własności zwyczajem czyli umową ludzi najprzód zabezpieczone, a potem prawodawców ustawami upoważnione było.

Podział gruntów, który nieuchronnie między osiadającymi na jednym miejscu familiami nastąpić musiał: zarzucenie błakającego życia: i chwycenie się uprawy gruntów, tym szacowniejsze to prawo własności sprawiło, im więcej z niego korzyści, towarzystwa odnosić poczęły.

Rołnik, któremu w jednym roku ziemia pracę jego wyrobiona, więcej owoców i zboża przyniosła, niż na własną swoją żądał potrzebę; na mocy prawa, które miał do swojej własności, dał zby-



waćce produktu sąsiadowi, za inne które mu się zdały być potrzebne; i to był pierwszy zamian początek.

Gruby i dziki sposób myślenia, udziałem był ludzi w pierwszych towarzystwach związkach; Ale czas, okoliczności, częstsze obcowanie i wspólne potrzeby ściślej ich wiążąc, w dalszej wiekow osnowie, załuszczyły tę szczęśliwą prostopadłość obyczajów, która w każdym kraju uprzedziła miękkość i wytworność życia.

Do poki kunsztu w małej będąc liczbie sięgały się szczególnie do rolnictwa, i do poki uprawa gruntów najszacowniejszym i najważniejszym była zatrudnieniem, ludzie trzymający szrodek między nadto grubym i miękkim życiem, chlubić się mogli wstrzemięźliwością, niewinnością obyczajów i pracowitością.

Rząd w składzie swoim prosta, małą praw liczbę stanowił, a zatem łatwiej mógł wykonywania onych dostrzegać. Sprawy między obywatelami rzadkie, łatwo pośrednictwem przyjaciół czyli sąsiadów mogły być godzone. — O interesach ważniejszych, najstarsze w familjach naradzały się osoby, i słownie do



okoliczności swoje wydawały wyroki. Tym sposobem, porządek sam przez siebie zdawał się utrzymywać w towarzystwach mało mających potrzeb.

Do poki ta prosiota obyczajów trwała, jeden się skład rządu utrzymał: mała praw liczba wystarczała, i rolnictwo w najwyższym było szacunku; ale wkrótce zobaczymy, jakim sposobem założenie miało, rozmnożenie kunsztów, i nieznacznie wkładająca się nierówność majątkow, zupełnie wszystkich towarzyszyw posłać przetwarza (k).

Rolnik, który własną ręką grunta swoje uprawiał, dwojakie miał do nich własności prawo. Lecz przymnożenie gruntów i roboty, przymusza go pomocników szukać, którzyby za wyznaczoną nadgodę, miejsce jego zastępowali, i dzielili pracę. Wtedy nie tracąc tytułu właściciela, przyjmuje sobie jednak współwłaścicieli, którzy prawo do części jego produktu mają.

W tym przypadku znajduje się każdy właściciel do uprawy ziemi przynajmniej

(k) Olszcy niszcy 6 miastach.



cy ludzi. — On własność swoją, to jest grunt, dostarcza, i dla tego sprawiedliwie największy na niego spadać zysk powinien; ale ci najmniejsi, stają się współwłaścicielami produktu, i nadgodę w proporcji swojej biorą.

Wszyscy obywatele, ze względu na swoją pracę, są współwłaścicielami bogactw kraju, w którym się znajdują.

Prawo własności święte i nienaruszone zawsze być powinno, i nie tylko właściciel w sprzedaży produktów swoich, trudności i uciążliwości doświadczać nie ma; lecz wolność rozrządzenia majątkiem po śmierci, prawami mu się zastrzega. Bo cożby niesprawiedliwszego być mogło, jak żeby ten, który własną pracę i kosztami bagna ofuszył, groble wysypał, łaki dobył, sady pozakładał, i zupełnie jednym flowem posłać majątku przetworzył, zostawał w niepewności, kto trudów i starań jego zbierać będzie owoce.



ROZDZIAŁ III.

Na czym się wartość rzeczy zasadza.

POTRZEBY nasze na dwa rodzaje dzielone być mogą, jedne są *przyrodzone*, czyli z istoty przyrodzenia naszego wypływające, jako to pokarm, napoy &c. Drugie są skutkiem nałogow naszych, i nazywamy je *zmysłowe*.

Pierwsze potrzeby zmysłowe z nałogu wypływające, w niewielkiey były liczbie, i mało zbaczały od potrzeb przyrodzonych; lecz im więcej w towarzystwie rozkrzewiły się kunsztu, tym usilniey każdy wytworniejszych szukać począł sposobow, do zadość uczynienia przyrodzonym potrzebom; wtedy nawet potrzeby zmysłowe, uchylając się wcale od przyrodzenia człowieka, zupełnie go przeistoczyły.

Pierwsze potrzeby, które sobie początkowe utworzyły towarzystwa, tak gruntowały społeczeństwa związki, że bez nich zrywały się musiały, a zatym uważać je



trzeba za przyrodzone. Nazwę więc oddaję potrzebami przyrodzonymi nie tylko te, które z istoty przyrodzenia naszego wypływają; lecz te, które są skutkiem składu towarzystwa cywilnego; a zmysłowymi nazwę te, które nie składają istoty społeczeństwa związkow, i bez których zatym towarzystwa utrzymać się mogą.

Powiadamy, że rzecz jest *użyteczna*, gdy do jakichkolwiek potrzeb naszych służy. Powiadamy, że jest *nieużyteczna*, gdy iey nie możemy do żadnych potrzeb użyć. Użyteczność zatym rzeczy, gruntuje się na potrzebie, którą oney mamy.

Biorąc miarę z użyteczności, rzecz każdą szacujemy mniej lub więcej, to jest sądzimy ją mniej lub więcej zdolną do potrzeb naszych. Ten szacunek stanowi to, co nazywamy *wartości*.

Wartość rzeczy gruntuje się przeto na iey użyteczności, albo na potrzebie, którą oney mamy, albo na użyciu, do którego ją możemy obrocić.

W czasie obfitości potrzeba mniej się czuć dać, bo niedostatek nie grozi. Przeciwnie zaś w czasie niedostatku, potrzeba zawsze mocniej dolega.



Zatym więc, ponieważ wartość rzeczy gruntownie się na potrzebie; wynika: że potrzeba, która mocniej dotyka, większą wartość rzeczom daje, a że przeciwnie potrzeba mniej dolegająca, wartość ich umniejsza. Wartość rzeczy przeto powiększa się z niedostatku, a umniejsza z obfitości powinna.

Częstokroć rzecz najszyteczniejsza zupełnie prawie utraci wartość, z przyczyny zbyt znacznej obfitości; tak na przykład bytoby zbywające zboże, gdybyśmy go zważali ze względu na rok, w którym się tak zrodziło, że nad konsumpcyą, i nad potrzeby wszystkie wystarcza. Ale zważając go ze względu na lata nadchodzące, w których zbiory uchybić mogą, będzie miała wartość przyrównaną do potrzeby mogącej wyniknąć.

Nikt chlubić się nie może, aby doskonale i nieomylnie wyznaczyć potrafił prawdziwy rzadkości lub obfitości rzeczy stopień. A zatym, ta mniejsza lub większa wartość, którą nadajemy rzeczom, załatwia się szczególnie na mniemaniu, które o ich dostatku lub niedostatku mamy.



Rzecz najobfitsza będzie miała wartość, kiedy jest użyteczna; lecz przeciwnie rzecz najrzadsza nie będzie miała wartości, kiedy jest nie użyteczna.

Niektórzy za błąd poczynają gruntować wartość na użyteczności, i sądzą, że rzeczy wtedy tylko wartość mają, kiedy są do niejakiego stopnia rzadkie; mnie się zdaje, że to, z czego się nie robi, i robić nie może, nie ma wartości; i że owszem rzecz każda ma wartość dla tego tylko, że jest użyteczna, bo rzecz nie użyteczna przez się, bądź rzadka, bądź obfita, nie nabędzie wartości.



ROZDZIAŁ IV.

Na czym się cena rzeczy załatwia?

In więcej lub mniej produktu jakiegokolwiek potrzebuję, tym mniej lub więcej w zamianę jego dąć się oświadczam.

Tak na przykład: ja mam zbywające od potrzeby mojej zboże, i ślad mój na



zbywające wino, znosiemy nasze produktu do zamiany. Jeśli ja bardziej wino jego potrzebuję, niż on moiego zboża, ofiarować mu będę więcej zboża za mniej wina. Jeśli zaś przeciwnie on bardziej zboża potrzebuje niż ja wina, ofiarować mu będę mniej zboża za więcej wina. Z tym wszystkim, po długich zatargach i sprzeczkach, potrzeba sama do zgody skłoni, i ten tedy szacunek wzajemny wartości zboża względem wina, ustłanowi tych obydwoch produktów cenę.

Wypada ztąd; że cena jest to wartość ofiarowana jedney rzeczy, ze względu na wartość ofiarowaną innej, przez tych, którzy zamianę czynią.

W zamianach, rzeczy nie mają ceny istotney i stałej; cena ta jest tylko stosowna do szacunku, który onych czynimy w czasie targu, i w tedy są one na wzajem ceną jedne drugich.

Wartość i cena są, słowem wcale od siebie różne. Rzecz jakakolwiek, której potrzebujemy, ma wartość dla tego samego, że nam jest potrzebna, choćbyśmy jej przez zamianę nie nabyli. Owszem zaś w zamianach dopiero nabywa ceny, bo ją szacu-



jemy ze względu za drugą, tyle, ile nam jest potrzebna, a cena jej, jak już mówiłem, jest szacunek, który wartości czynimy, kiedy w zamianach przyrównujemy ją do wartości innej.

Okazaliśmy dopiero, że cena gruntuje się na wartości. Ze zaś wartość różni się zwykła, cena zatym częstym podpada odmianom.

Cena równie jako i wartość odmienna się, już to ze względu na rzadkość lub obfitość rzeczy; już to ze względu na liczbę kupujących i sprzedających.

Każdy łatwo pojąć może: że kiedy wielu jest na jaki towar kupców, cena się jego podwyższać musi, a przeciwnie umniejsza się, kiedy jest więcej sprzedających, niż kupujących.

Wniosek zatym uczynić trzeba: że jako wyżej mówiliśmy, nigdy się nie znajduje ceny istotney i stałej; bo ile razy wzmiankujemy o cenie wysokiej lub małej, mówimy to z wzajemnego przystosowania dwóch rzeczy, które zamieniać mamy.

Tak na przykład, wino z względem zboża w wysokiej będzie cenie, jeśli go dajemy mniej za więcej zboża. W przeci-



wym przypadku, cena wini mała będzie,
a zboża wyłoka.

ROZDZIAŁ V.

o Bogactwach gruntowych i ru- chomych.

ZIEMIA jest źródłem, z którego się bogactwa czerpać; praca ludzka kształci im dale, a bogactwa nic innego nie są, jak to tylko, co żywność, wygodę i przyjemność życia społobi.

Plody ziemi dzielimy na dwa rodzaje. Jedne służą dożywieniu ludzi i zwierząt potrzebnych; drugie wyrobione być mogą, i tym sposobem służą się zdaniemysze do rozmaitych użyciów.

Plody ziemi zważane, bądź za pokarm ludzi i zwierząt, bądź za materię pierwszą, którym można dać różną przez rękodzieła postać, stanowią bogactwa gruntowe.

Materię pierwszą wyrobioną i wykształconą przez rękodzieła, stanowią bogactwa

ruchome, bo kształt nowy, który na siebie biorą, przeistacza je w ruchomości do różnych użyciów służące.

Bez bogactw gruntowych, nie byłoby ruchomych bogactw; a zatem bogactwa gruntowe są pierwszemu klasy, czyli te, bez którychby innych być nie mogło. Z tym wszystkim, bogactwa ruchome lubo drugiej klasy, nie są mniej istotnymi bogactwami, bo kształt, który materię pierwszą użyteczniejszą czyni, nadać im oraz wartości.

Z tego, cośmy po wyżej mówili, wynika: że ponieważ rolnik przez uprawę ziemi, przymusza ją do wydawania plodów, a rzemieślnik kształci im dale; że pierwszy bogactwa gruntowe, a drugi ruchome rodzi.

Widzieliśmy już, że wartość zasadzająca się na potrzebie, powiększa się z rzadkością, a z obfitości umniejsza. Przeto towary wszystkie ręką ludzką wyrobione, więcej mają wartości, im mniej rzemieślników około nich pracować może, bo na ow czas są rzadsze; a przeciwnie mniej mają wartości, kiedy większa liczba rze-



mieslnikow niemi się zaprzęta, bo na ow czas są powszechniejsze.

Wartość każdego produktu wyrobionego ręką ludzką, składa się z wartości materji pierwszej, i wartości pracy rzemieślnikow, którzy iey postać przeistaczają.

Bogactwa gruntowe co rok ubywają, i w równej odmienią się proporcji, według konsumpcji, która się potrzebą miarkuje. Bogactwa zaś ruchome coraz się przynależają, bo przeznaczone do przypodobienia nam rozmaitych użytkow, roszą się z rozmnożeniem potrzeb naszych.

Rolnik przypodoba więcej produktów, niż na własną potrzebuje konsumpcją. Zbyswających produktów utrzymuje tych, którzy około roli uprawy nie chodzą, lecz nie przynależają wartości, ale odnawia tylko bogactwa gruntowe, które przez konsumpcją ubywają, i przez pracę jego bogactwa czyli produktu są zawsze w proporcji z czyniącą się konsumpcją. Rzemieślnik owszem przydaie do masy bogactw, wartości, równe wartościom produktów, które na siebie zpotrzebował, i przez pracę swoją przynależa bogactwa ruchome.



ROZDZIAŁ VI.

o Wsiach.

KILKU lub kilkunastu rolnikow posiadających grunta do uprawy zdane, u patrzywszy sobie miejsce zręczne i niedalekie od swoich własności, zabudowali się w bliskości jeden drugiego, każdy podług swojej, celem używania łatwiejszego wzajemnej sobie pomocy. Ten był pierwszy wsi zakładania początek.

Rzemiosła wprowadzone, rozmnożyły potrzeby, a zatem trzeba było dla wygody tych nowo osiadłych mieszkańców, kowalow, kołodziejow i innych rzemieślnikow, bez których do samych nawet sprzętow i narzędziow gospodarskich obejść się nie można.

Obaczemy dalej, jakim sposobem przez założenie targow, utworzyły się miasteczka i miasta; tutaj następujące uwagi względem wsiow uczynić muszę.

Wielkość osiadłości wsi, jest umiarkowana do liczby rąk, których uprawianie



przyległych gruntów wyciąga, i rzemieślników, których bądź właściciele, bądź dzierżawcy dla siebie potrzebują.

Jeśli Pan czyli właściciel wsi całej, w niej sobie mieszkanie obierze, ludność powiększona będzie w proporcji służących i rzemieślników, których za sobą przyciągnie, oraz karczem, które się dla wygodę tychże służących i rzemieślników wyślawią.

W gruntach żyznych i rodzajnych, ludność będzie większa, a zatem wsi obszerniejsze i w większej liczbie. W gruntach piaszczystych, nierodząjnych, nie mających pastwisk, i okrytych nieużytecznym lasem, wsi małe i rzadkie bardzo będą.

Zachęcenie rolnictwa, osiadłość pomnaża we wsiach i bogaci chłopów; wsi zaś ludne i majątne, bogactwem miasteczka i miasta.



ROZDZIAŁ VII.

o Targach.

Cci, którzy w początkowych towarzystwach związkach produkta swoje zamieniać chcieli, nie znaydowali innego sposobu, jak je wywozić i szukać gdziekolwiek kupców, którzyby w zamianę tychże produktów, na wzajem swoich udzielili.

Doświadczenie wkrótce nauczyło, jakim niewygodom i przypadkom takowy sposób czynienia zamian podlegał (1). Częstokroć chcący zbyć produkt, minął tego, któryby był zamianę z nim czynił, i wiele czasu w drodze straciwszy, obydwa bez widzenia się do domu wracali. Częstokroć spotkawszy się w drodze, w nadziei pomyslniejszego zbycia towarów swoich na innym miejscu: rozjeżdżali się bez zawarcia targu.

(1) *Cantillon Essai sur la nature du Commerce en général, Chap. 4.*



Potrzeba więc prędko czy późno natężyć łatwy do zabieżenia takowym przypadkom środek, przez wyznaczenie nietylko pewnych, do którychby na umowionym czasie każdy towary swoje dowoził, i to było początkiem targow.

W targach wszystkie towary mające być zamieniane, wysławiane były; każdy je widział: przyrównywał wielkość jednego do drugiego: cenił użytek wzajemny, i podług tego czyniły się obustronne do zamiany propozycje.

Jeśli wiele było naprzykład zboża, a mało wina, mniej wina za więcej zboża ofiarowano. Jeśli wiele wina a mało zboża było, ofiarowano mniej zboża za więcej wina, miarkując cenę podług tego, cośmy wyżej w Rozdziale trzecim mówili.

Umiarowanie obustronne czynione wartości produktów między dwoma chcącemi zbyć swoje produkta, i nabyć innych na wzajem, do zawarcia ugody zbliżało, a zawarta ugoda zamiany, stanowiła cenę czyli proporcję, której się tego dnia targowego wszyscy trzymali; i tak naprzykład mowiono: korzec żyta ceną jest gar-



ca wina, i na wzajem wina garniec ceną jest korca żyta.

Jeśli jednego dnia targowego cena zboża wyłoka była ze względu wina, każdy nadzieję sobie czyniąc pomyślniejszy zamiany, przystawił na następujący targ więcej zboża, a przeciwnie mający wina dowieziono. W tym targu proporcja między zbożem i winem zmieniona, sprawiła, że cena wina podniosła się, a zboża upadła. Uwagi z tego powodu czynione, były na dalszy czas prawidłem do umiarkowania wielości produktów, które bez ponoszenia straty kupcy wzajemnie na zamianę dowozić mieli.

To, co o dawniejszych mówimy targach, stosować się równie do dzisiejszych powinno, w których ta tylko zachodzi różnica, że pieniądze stały się znakiem powszechnym wartości produktów oznaczającym.

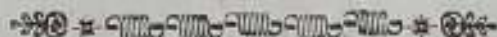
Cena produktów nie może być stała i jednolita na każdym targu; lecz ta nieuchronna różnica w cenie kiedy nie jest nadto wielka i niespodziewana, żadnych szkódliwych nie ciągnie za sobą skutków. Nagłym zaś i znacznym bardzo ceny odmi-



nom, które wtedy chyba nastąpić mogą, kiedy urodzaje zupełnie chybiły, zabieść można, wcześniej zapasy czyniąc w magazynach publicznych.

Odmiany w targach w cenie produktów, wypływające z zbytniego nawozu lub niedowozu rzadko następują, kiedy wolność dowożenia nie będzie ściśniona, i usławami właścicielow określona; bo wszyscy produkta przywożący, doświadczwszy na kilkunastu targach jaką proporcją ceny między niemi zachodzi, miarkować się będą w dowożeniu; a tym sposobem nie znajdzie się, ani wiele tracących z zbytecznego nawozu, ani nadto zyskujących z przyczyny niedowozu.

Z tego co dotąd o targach mówiłem, każdy sądzić może o ich użyteczności. — Tam to wszyscy właściele zgromadzeni, biorąc miarę z własnych potrzeb, i stosując na wzajem wartości jednego produktu do drugiego, stanowią onych cenę, która nie może być ustanowiona na innym miejscu jak w targach, gdzie wszystkie się produkta zwożą, i gdzie zarym najłatwiej wymiarkować rzadkość ich lub obfitość można.



ROZDZIAŁ VIII.

o Miastach.

Rowność naydoskonalsza majątkow w jakimkolwiek to warzystwie ustanowiona, żadnym sposobem długo utrzymać się nie mogła. Majątek oycy prawem dziedzicznym na potomków jego spadający, po kilkudziesięciu upłynionych latach, na tak drobne podzielił się części, że właściciele przymuszani byli wyprzedawać się, i innego do życia szukać sposobu.

Częstokroć niedbały, niepracowity, i marnotrawny rolnik, potrzebą był przynaglony majątku swego usłupić, skrzętniejszemu i lepiej rządzącemu się sąsiadowi, który corocznie przynabywał grunt, własność swoją rozprzeszczerzał.

Częstokroć i jeszcze bogaty właściciel bezpotomny, przelewał majątek swój na osobę innego właściciela równie bogatego lub też bogatszego. — Te i inne podo-



bne przypadki ustanowioną równość w majątkach nadwierzając, razem równość i w stanach odmieniać poczęły.

Właściciel z najemnikiem niezdołający powiększone grunta swoje uprawiać, część majątku w dzierżawę wypuszczał; to jest umowę czynił z dzierżawcą, na mocy której ten jemu corocznie obowiązywał się płacić.

Umowa ta obustronnie na wzajem czynić się musiała, bo właściciel z wielości zboża, które zbierał, brał proporcją zapłaty, której od dzierżawcy mógł wyciągać; Ten zaś tak się miarkował, aby oprocz zapłaty właścicielowi należącey, zebrał częśćkę wystarczającą na utrzymanie siebie, żony i potomstwa.

Zwyczaj wprowadzony wypuszczania w dzierżawę swiego majątku, powodem był właścicielom do osiadania blisko mieysca na targi wyznaczonych, dla łatwości uwiadomienia się o odmianach zachodzących w cenie, i ręczności przedania produktów.

Zgromadzenie takowe właścicielow, przyciągnęło rzemieślników i kupców w

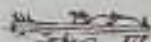


rozmaitym gatunku, i to był pierwszy miast zakładania początek.

Do poki w sie tylko zaludnione były, każdy żył z plodow ziemi, który własną ręką uprawiał, albo z produktów, które przez zamianę nabywał od sąsiada swego; lecz miał założenie posłać rzeczy odmienia. Gdy właściciele na wzajem sobie udzielać poczynają produktów z mieysc najodleglejszych, każdy ie chce nabywać. Każdy pomnaża swoje potrzeby, a zatym konsumpcya powiększać się musi.

Powaby takowego sposobu życia przynęca większą gromadę ludzi do miasta: konsumpcye w proporcyi powiększać się będą; a dzierżawcy pewnieysi o zyskowejey produktów swoich przedaży, większego do rolnictwa przyłożą starania. — Ztąd wypadnie, że mniej będzie gruntow zarosłych, mniej pusłych, mniej ugorow, a produkta pomnożone zosną.

Jeśli rozmnożone plody ziemi polepszą stan dzierżawcow, powiększą równie właścicielow dochody. W tedy ciż właściciele większych dla siebie szukać będą wygod; konsumpcye razem powiększone i odmienione, przyniemy ożywią; a zatym



rolnictwo, kunszt i handel kwitnąć będą tym sporzey, im więcej potrzeby nowo-utworzone przyniosą zyskow dla rolnika, rzemieślnika i kupca.



ROZDZIAŁ IX.

O użyciu gruntow.

PRODUKTA tylko rozmnażać można w proporcji rozciągłości i dobroci gruntow, oraz starania które się do ich uprawy przykładają.

Jeśli wnosiemy sobie, że w jakiegokolwiek części kraju wszystkie grunta są użyteczne, żyzne, i przynoszą tyle produktów, ile tylko rodzić mogą, produkta będą w najwyższym stopniu obfitości, i rozmnożyć ich więcej nie można.

W tym przypadku, chcąc mieć więcej jednego produktu, mniej innego zbierać będą; i tak na przykład potrzebuje więcej siana, obracam na pastwiska część uprawnych do siewu gruntow, a zatym po-



mnażając pasze, umniejszam zbożowe zbiory.

Jednostajne produkta nie mogą równie żywić ludzi i zwierząt: przeto, jeśli grunta obrociemy na stad wielkich utrzymywanie, mniej się z nich ludzi wyżywi. Ztąd więc wypada, że podług użycia gruntow, ludność większa lub mniejsza będzie.

W proporcji rozmnożenia potrzeb, powiększa się konsumpcya. Im więcej się zatym rozmnażała potrzeba, ludność upadać musi: a przynajmniej środki znaleźć trzeba do rozmnożenia produktów, w proporcji powiększonej konsumpcyi.

Jednym słowem, w każdym kraju, tyle tylko mieszkańców być może, ile na nich żywności wystarczy. Będzie ich mniej, jeśli każdy większą zechce czynić konsumpcyą; będzie ich mniej jeszcze, jeśli część gruntow obroci się na produkta, które do żywności nie służą.

Wystawmy sobie towarowy świat ludzi żyjących w obzernej krainie, pośród rozciągłej piaszczystej puszcy, oddalonych od innych narodow, i nawet sposobności nie mających, przez morze z niemi obcować.



W początkach samych, stomy używając na poślanie, a skur zwierzęcych do przyodziana ciała, nie znają wygod i wyobrażenia nawet onych, uczynić sobie nie mogą. Nie potrzebują winą; zbożo, iazyny, mleko i trzoda, którą utrzymują, na ich żywność wystarcza. Nie doświadczają głodu, od stoty załonić się mogą, i daley nie rozciągają potrzeb swoich.

Wtedy w małej rozciągłości ze względu na wielkość kraju, który zaludniają, łatwo wymiarkowanie czynią proporcji między konsumpcją, i produktami zachodzącej. To umiarkowanie okazuje iak wiele każdego rodzaju produktu na utrzymanie całego zgromadzenia potrzeba, i podług tego rozrządzi się użycie gruntów.

W takowym przypadku na niczym nie zbywa; a zatem obfitość panuje. Do poki ta obfitość będzie przynosiła większą liczbę mieszkańców, ludność się powiększy, bo już to doświadczeniem okazano, że ludność krzewi się tam, gdzie każdy ociec pewnym być może zabezpieczenia żywności dla swego potomstwa; lecz obaczmy iakie z tego wypłyną skutki.



Jeśli ludność do najwyższego przyjdzie stopnia, tak dalece, że grunta więcej już ludzi żywić nie zdołają; to co było owocem życia prostego, wtedy kiedy towarzystwo początkowe rych ludzi, iakosmy okazali, nie wiele miało potrzeb, odmienić się koniecznie musi.

Gdy niektórzy właściciele rozprzeszreniwszy swoy majątek, gromadzić się do miast poczną, i nowe sobie utworzą potrzeby, w odzieniu, żywności i pomieszkaniu; większą czynić będą konsumpcją, a zatem więcej gruntów na swoją potrzebę obrocą.

Jeśli na kuchnię swoją wiele wołów, baranów i cieląt potrzebować będą, większą część gruntów zasiewanych, przemienią w pastwiska. Jeśli wiele winą pią, zasadzą winnice na rodzajney roli.

Tym to sposobem, powiększając się konsumpcye razem z rozmnożeniem potrzeb, odmienią użycie gruntów, i wtedy produkta potrzebne do żywności człowieka, umniejszyają w proporcji przynależenia innych.

Im więcej nowe konsumpcye mnoży się poczną, tym widoczniey handel będzie



się krzewił; a iak potrzeba przymusi więcej utrzymywać koni, dla rozwożenia towarów po wsiach i miasteczkach, tak nowe przybędą łaki, z ufczupleniem zasiewanych gruntów.

Jeśli iefzcze właściciele żyjący w miastach, chcą dla własney wygody swoiey wielkie utrzymywać flaynie; jeśli na rozszerzenie ogrodów, i zwierzyńców rozprzeftwienie, część roli uprawney obrocą; wtedy każdy łatwo wymiarkować może, że jeden właściciel tyle na siebie gruntu potrzebować może, ileby wystarczało na utrzymywanie piętnaftu lub dwudziestu ludzi; a zatyń ludność umniejszy się nieuchronnie musi.

Kupiec, rzemieślnik, najemnik i rolnik każdy w proporcyi majątku, konsumpcye swoie pomnażać będą, a zatyń przydzie, że się ludność przez połowę prawie umniejszy.

Jak odmiany w sposobie życia nie są nagłe, tak umniejszenie ludności będzie nieznaczne i niepostrzeżone. Nikt sobie nie będzie mógł wnofić, aby ludność umniejszyła się w tym wieku, w którym każdy obywatel więcej obfitości i wygody do-



świadcza, i nikt się nie zaftanowi, że to jeśli jednak fczególną upadku ludności przyczyną.

Mowilem, że odmiana w ludności nie znacznie naftąpi, bo nie tak prędko familie zupełnie zginą, i przefaną być liczne. Rolnik, który zna, ile na wyżywienie swoje potrzebuie, gruntu, czekać będzie do poki się iego nie dorobi. Jeśli ten fczęśliwy nie przydzie moment, zaniecha się żenić, i nie zostawi potomftwa; jeśli nadto późno przydzie: przewleczone ożenienie w podeyftłym wieku nie pozwoli iemu liczney oglądać familii. Jeśli naofiatek bez żadnego na siebie i potomków wzglętu ożeni się, nie mając doftatecznego majątku; dzieci iego z nędzy i niedoſtarku wymierać będą. — Toż famo mówić trzeba o kupcach, rzemieślnikach, i właścicielach.

Wnieśmy więc, że użycie gruntów różni się, kiedy potrzeby rozmnożone powiększą konsumpcyą; i że wtedy ludność nieodbicie umniejszy się musi.

Prawda, że gdybyśmy byli wystawili sobie towarzystwo ludzi, o których mowilem, w innym położeniu, i blisko za-



niionych krajów, mogłoby część ludności na osady obrócić, i wtedy wyżywienie powiększonej ludności byłoby łatwiejsze; ale wojna, któraby założenie osad uprzędzić musiała, równaby prawie uczyniła w zaludnieniu rożnicę.

Prawda i to, że przymnożone byłaby trzody, żywniejsze czynią grunta, ale ta żywność nigdy nie będzie dostateczna. Bo choćby pozostałe do uprawy grunta tyle rodziły, ile w początkach towarzystwa wszystkie razem wzięte; nie można by wnosić, aby wystarczały na żywność i utrzymanie ludzi, którzy o tym jedynie myślą, aby się w rozmnożeniu potrzeb i konsumpcyi swoich przesadzać.

Błędem jest to twierdzić, że z zaludnienia kraju, sądzić można o jego pomyślności; bo ludność zbyt liczna, w takim przypadku, w jakim po wyżej towarzystwo nasze uważaliśmy, zapewne uszczęśliwienia kraju nie stanowi. — Ale to mówić można, że w szczęśliwym położeniu naród ten pozostał, gdzie ludność dość jest wielka w proporcji rozciągłości gruntu, w proporcji obfitości produktów, i że

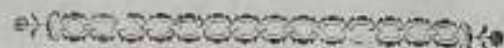


względem na potrzeby każdej obywatelów klasy.

Tak na przykład: dwa królestwa nierównie zaludnione będą, a rząd jednak równie dobry, lub zły, w obydwóch być może.

Grunta wszędzie pożyteczne są obrocone, gdzie w zupełnej rolnictwo zostało wolności, i wtedy ludność z konsumpcją umiarkowaną, w najwyższym będzie stopniu. — Na tym się pomyślność i prawdziwe kraju powodzenie zasadza.





ROZDZIAŁ X.

Jakim sposobem rozmnażające się
potrzeby, rodzą rzemiosła i kunszt;
oraz iak rzemiosła i kunszt po-
większają masę bogactw.

OKAZALIŚMY już w Rozdziale drugim
tego dzieła, iaki musiał być życia sposób
w towarzystwie mało mającym potrzeb,
i w którym niewinność i prostota oby-
czajów panowała.

Założenie miało być epoką, której od-
mianę w rządzie, sposobie myślenia, i oby-
czajach przypisać trzeba.

Rząd w składzie swoim prosty, nie
mogł się długo utrzymać, bo właściciele
iako majątnieysli, i najwyższą sobie przy-
właszczali władzę, a zdawali się mieć tym
większe do tego prawo, że posiadając
wszystkie prawie grunta, największą czu-
łość i troskliwość o dobro powszechnie o-
kazywali.

Każdy



Każdy chciał wpływać do części rządu,
co być nie mogło. — Jednych wywyż-
szały bogactwa; drugim obrot i zrzeczność
pierwsze sposobiły miejsca, a w tym nie-
rządzie i utarczce przeciwnych sobie wła-
dzy, towarzystwo utrzymywało się, do
poki wódz jeden dosyć mający śmiałości
nie objął rządu, albo naród cały zgromad-
zony nie ustanowił sobie pewnych do
rządzenia prawideł.

Wtedy bacność nad dobrem powsze-
chnym, i staranność o każdym w szcze-
gółności obywatela, powierzono królom.
Ale ten tytuł w początkach bardzo był w
swoim obrębie ograniczony. Pod tym
nowym rządu składem, mało praw było,
a to samo jest dowodem trwającej jeszcze
prostoty obyczajów.

Z naruszeniem tej prostoty, i z skaże-
niem obyczajów, zwykły się mnożyć pra-
wa. Piszemy nieustannie nowe, bo coraz
nową onych dostrzegamy potrzebę.

Okazemy teraz, iakim sposobem mnożące
się potrzeby człowieka, spłodziły rzemio-
sła i kunszt, oraz iak rzemiosła i kunszt,
masę powiększają bogactw.

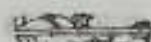
D



Do poki w pierwsiaskowych towarzy-
stwach nie znano innych potrzeb, prócz
przyrodzonych, każdy im łatwo sam przez
siebie zadość mógł uczynić; lecz skoro
poczęli ludzie w żywności, odzieniu, i po-
mieszkaniach wymyślać, rozmnożone po-
trzeby podzieliły ich na różne klasy, z któ-
rych jedna od drugiej w wzajemney zo-
stawała dependencyi.

Rolnik zatrudniony uprawą gruntów,
nie znajdował wystarczającego czasu, do
przykrojenia sobie sukien, do wyławie-
nia budynku, i zrobienia gospodarskich
sprzętów: albo też nie miał należytey do
tego wiadomości, sposobności, i zręczno-
ści. Ile tedy utworzył sobie potrzeb, któ-
rym sam przez siebie dogodzić nie mógł,
tyle się uformowało klasa rzemieślników,
które z postępkiem rzemioł i kunsztów
rozmnażać się począły.

Wszystkie klasy ludzi zaprzężnionych
wzajemnymi swymi potrzebami, przyczy-
niając się do powiększenia masy bogactw,
czyli obfitości rzeczy mających wartość. Bo
jak widzieliśmy, że bogactwa pierwsze
czyli gruntowe załadają się szereglnie na
produktach ziemi, tak też uważaliśmy, że



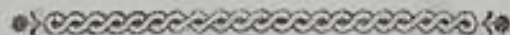
produktu nie nabywają wartości, i nie sta-
ją się ilotnym bogactwem, tylko tyle, ile
są użyteczne, i ile niektórym naszym ludziom
mogą potrzebom.

Rolnik wprowadzie sposobi produktu zie-
mi, i materye pierwsze dostarcza; ale te,
któreby w rękę jego bez użytku i wartości
były, stają się użyteczne i nabędą warto-
ści, gdy rzemieślnik przydatnem je uczy-
ni, do rozmaitych ludzi użyciów.

Przy każdym rzemioł i kunsztów po-
czątku; przy każdym postępku które czy-
nią, rolnik nowe nabywa bogactwa, bo
znajduje nową w produkcie wartość, któ-
ra jemu żadnego nie czyniła zysku.

Ten produkt nabywający wartości przez
rzemieślnika, staje się nowym handlu źró-
dłem, a dla rolnika przynosi dochody,
bo za nadaniem jakiegokolwiek produktu
wartości, nowa rodzi się konsumpcya.

Tym to sposobem, wszyscy razem rol-
nicy, kupcy, i rzemieślnicy ubiegają się o
powiększenie masy bogactw.



ROZDZIAŁ XI.

o Handlu.

NAZYWAMY *handlem* zamianę, która się czyni, gdy nam iakąkolwiek rzecz ofiarują za drugą; a nazywamy *towarami* rzeczy do zamiany służące, które się zamieniają po poprzedzającym targu, czyli umowie stanowiącej wartość jednej względem drugiej.

Uważaliśmy po wyżej, że dwie rzeczy, które się zamieniają, są na wzajem ceną jedna drugiej. Każda więc z nich jest ceną i towarem, albo raczej biorą jedno lub drugie z tych nazwisk, podług pościaci pod którą się zważają.

Gdy rzecz iakąkolwiek jest zważana za cenę, ten który ją daje, nazywa się kupującym. Gdy jest zważana za towar, ten który ją ofiaruje, przedającym się zowie. A ponieważ z rozmaitego przyśtośowania, może być uważana za cenę i towar; wynika stąd, że ci, którzy zamianę czynią,



zważani być mogą na wzajem za przedających i kupujących.

Handel na dwóch zasadza się rzeczach. Na produktach zbywających z iedney strony, a z drugiej na konsumpcyi.

Na produktach zbywających z iedney strony, bo nie mogą dać w zamianę, tylko to, co od potrzeby moiej zbywa.

Na konsumpcyi czyniącej się z drugiej strony, bo nie mogą produktów moich zamieniać tylko z temi, którzy onych na konsumpcyą swoją potrzebują.

W pierwszych związkach towarzysstwa, to jest wtedy, gdy z samych rolników się składało, zamiany czynione były między przysposabiającemi produkta, i czyniącemi konsumpcyą bez żadnego pośrednictwa. Ale iak częstokroć zdarzyć się mogło, że nie przedawszy zyskownie na targu towarów swoich, odwozić je do domu musiano; tak szukano sposobów zapobieżenia na dalszym przypadkiem, składając do czasu na pewnym mieyscu towary, i powierzając one bezpiecznie osobom, któreby zręcznie opatrzywszy porę, na inne zamieniły produkta, i częścią zysku, podjętą sobie nadgrodziły pracę.



Wtedy nowa ludźmi utworzyła się klasa, to jest *kommissantow* czyli *faktornie*, którzy blisko mieysce targowych osiadać poczęli; Magazyny czyli składy budować; i zamieniać powierzone sobie produkta, przy warowaniu dla siebie części uzbieranego zysku.

Kommissanci potrzebnymi i użytecznemi stali się w towarzystwie, gdzie każdy rolnik dla zabezpieczenia sobie zyskowej produktow przedaży, chętnie bardzo części tego zysku dla kommissantow odstępował. — Ci zaś nie mający własności swojej, i obcy prowadzący handel, starali się zarabiać równie, i na tych, którzy im swoje powierzali produkta, i na tych, z którymi zamiang czynili.

Zyski przez kommissantow odwołzone, nową im do powiększenia zarobkow swoich otworzyły drogę.

Nabywając wtedy na siebie towary, których skład u nich znajdował się, i na zysk swoy przedażąc, w kupcow przemieniać się poczęli.

Do poki w towarzystwie kommissantow i kupcow nie było, produkta tylko przedawały się w czasie targow, i na miey-



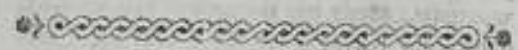
scach do tego wyznaczonych. Lecz od ustanowienia tych dwóch klas ludźmi, zamiany ułatwione zostały: częściej poczęły się czynić: a towarzystwo więcey znajdując kanałow, do wyprzedania się z zbywających produktow, doświadczyło w skutkach, iak wiele z kommissantow i kupcow odnosić może korzyści. Prawda, że kommissanci i kupcy na siebie samych zarabiać muszą, ale całe towarzystwo za ich pośrednictwem zyskuje; bo te zbywające płody ziemi, które są bez użyteczności i wartości, kiedy nie mogą być zamieniane, nabywają owszem użytku i wartości, kiedy do onych zamiany ułatwia się sposobność.

Handel na wielorakie dzieli się rodzaje, między którymi różnicę zachować trzeba. Jeśli zamiang czyniemy produktow niewyrobionych tak, iak nam samo przyrodzenie wydaie, nazywam ten rodzaj zamiany *handlem produktow*. — Jeśli zamiang czyniemy tychże produktow, nadawszy im kształt, który ie sposobnemi czyni do rozmaitych użyciow, nazywam takową zamiang *handlem rękodziel*, albo produktow ręką ludzką wyrobionych.



Rolnik czyni produktów handel, kiedy od zbiorów swoich przedać zbytek, a rzemieślnik czyni handel rękodziel, gdy przedać produktu ręką własną wyrobione.

Jeśli się handel czyni za pośrednictwem kupców, nazywamy go *handlem przez komissantów*; bo kupcy staia się komissantami, między przynoszącemi z jednej strony produktu, i czyniącemi z drugiej konsumpcyą.



ROZDZIAŁ XII.

Jakim sposobem bogactwa się mnożą, rozdzielaia, i zachować mogą.

O DWOJAKIEY dotąd pracy mowiliśmy. Jedney rodzącej produktu; drugiej przeistaczającej posiać tychże produktów, i dająca im kształt, który ie zdaniem do różnych użyciów czyni.



Jeżeli rolnik pilności, starania i pracy nie żałuje, pomnaża i doskonali produkta. Jeżeli rzemieślnik z równą pilnością i staraniem pracuje, pomnaża dzieła swoje i nadać więcej wartości kształtom, w które przeistoczył produkta.

Wypływa ztąd: że równie rolnik iako i rzemieślnik bogacą się tym bardziey, im więcej, doskonaley, i pilniey pracują. — Bogaci się rolnik, bo zbiera więcej produktów, niż na własną swoją wyciąga potrzebę. Bogaci się rzemieślnik, bo dając kształt materjom pierwszym, rodzi wartość równą tym wszystkim konsumpcyom, które czynić może.

Wszystkie prac rodzaje, nie są jednolaynie łatwe. — Do łatwych więcej iest konkurentów czyli ubiegających się, ale też mniejże przynoszą zyski. Do trudniejszych mniej będzie konkurentów, a za tym nadgrada większa.

Przy rodzącym się każdym rzemiosle i kunszcie, nowy rodzaj pracy, nowym iest bogactw źródłem; a bogactwa nasze powiększają się i odmienną równie z naszymi potrzebami.



Po sztukach mechanicznych, nastąpiły wyzwolone. Te lubo mniej potrzebne, więcej jednak od pierwszych znacunku nabyły; bo rzecz iakakolwiek za użyteczną poczytana, zawsze wielką będzie miała wartość, ile razy jest rzadka; a dobrych artystów daleko jest więcej niż doskonałych rzemieślników znaleźć.

Z tego cośmy po wyżej mówili, wniesć trzeba: że rolnicy, rzemieślnicy i artyści mnożą bogactwa w kraju, i sami je między sobą rozdzielają. — Kupcy zaś ułatwiają cyrkulacyą, a tym sposobem całą ich zachowują wartość. Nie sami przez się nie rodzą, lecz przewożąc towary od tych, którzy przypodobią produkta, do tych, którzy konsumpcyą czynią, odnoszą zyski tym większe, im więcej się razem z niemi ubiega w handlu.

Dla rozumnienia się i wolnego cyrkulowania, bogactwa potrzebują, aby zwierchnąć, to jest rząd krajowy, rolnika, rzemieślnika i kupca protekcyą swoją wspierał.

Wspiera ich rząd wewnątrznie, przez prawa które stanowi i wykonywać każe. Wspiera zaś zewnątrznie, przez strach.



i boiaźni, którą nieprzyjaciółom im groźnym wraża. — Rząd zatem bogactwa w kraju utrzymywać może.



ROZDZIAŁ XIII.

Jakim sposobem handel masę bogactw powiększa?



WIDZIELISMY już, że handel, który załatwia się na zamianie rzeczy jednej za drugą, czyni się przez kupców rozmaitego rodzaju. Okażmy teraz użyteczność, którą społeczeństwo odnosi, z tych komisantów, między różnemi klasami ludzi ustanowionych, i tym końcem załatwiny się nad źródłem bogactw, i onych cyrkulacyi.

Bogactwa załatwiają się na obfitości rzeczy mających wartość; albo, co na jedno wychodzi, na obfitości rzeczy użytecznych; albo jeszcze, co toż samo znaczy, na obfitości rzeczy, które do pokarmu, odzie-



nia, pomieszkania, wygod i każdego użycia naszego służy.

Ziemia wszystkie te produkta rodzi; zatem jedynym jest bogactw źródłem — Z przyrodzenia płodna, wieleby nieużytecznych z użytecznymi rodziła produktów, gdyby praca ludzka przez uprawę nie przysmuszała ją do wydawania tych, które są potrzebne dla ludzi w towarzystwie żyjących.

Długie doświadczenie, ciągła praca, i uwagi gospodarzów okazały, jakim sposobem odjąć ziemi własność rodzenia niektórych produktów, a owszem ułatwić innych użytecznych rozmnożenie. — Zbior uwag w tej mierze czynionych, nową utworzył naukę, którą *sztuką uprawiania gruntów* zowieśmy.

Rolnik więc rozmnaża rzeczy użyteczne, mające wartość, i których obfitość stanowi bogactwa. On to z potem czoła wewnętrzości ziemi wzrusza; on otwiera źródła, z którego bogactwa płyną; iemu przeto winni jesteśmy obfitość.

Ale praca rolnika, mało by się przyczyniła do powiększenia masy bogactw, gdy-



by kupcy przewożąc produkta, nowey im nie dodawali wartości.

Błędem jest to twierdzić, że w zamianach zawsze wartość równa za równą wartość dać się; bo w tym przypadku, masa wartości, czyli bogactw, zawszeby w jednym była stopniu; ale owszem, każdy z czyniących zamianę, dać mniejszą wartość za większą.

Gdyby się w handlu wartości równe zamieniały, nikt z kupujących i sprzedających nie miałby zysku. Jako zaś równie kupujący i sprzedający zyskują, albo zyskać powinni, tak wnieść nam trzeba, że ponieważ rzeczy mają tylko wartość do naszych potrzeb słowną, przeto, to co się zdać więcej dla jednego, będzie mniej dla drugiego, i na wzajem.

Okazaliśmy po wyżej, że produkta zbywające wchodzą szczególnie do zamian; okazaliśmy także, że byłyby nieużyteczne dla kraju, gdyby się ich nie można było pozbyć. Kupcom więc wiele jesteśmy winni, kiedy stał się kanałami, przez które te zbywające produkta wychodzą. Z miejsc gdzie nie mają wartości, przewożą się



wietrza. Miedź mało co ma więcej trwałości od żelaza. Złoto i srebro szczególnie zachować się w całości mogą: a przeto podług trwałości, rzadkości i użycia tychże kruszców, uczyniono przyszułowanie wartości jednego do drugiego.

Skoro tylko posłrzczono, że kruszce mają wartość, zdało się być rzeczą wygodną dać część jakiegokolwiek kruszczu, w zamiar potrzebego towaru, a na owczas kupcy nie będąc przymuszeni przewozić z miejsca na miejsce swoich produktów w zamiar innych, uznali kruszce za wspólną miarę, wartość wszystkich rzeczy oznaczającą.

Żelazo, jakom wyżej okazał, najmniej było do tego przydatne, bo oprócz, że się przez częste używanie i wilgoć samą psuie, tak jest powszednie, że mało dla tego samego mając wartości, wieleby jego wydawać trzeba w zamiar innych produktów.

Miedź, już to że trwalsza od żelaza, już to że rzadsza, łatwiej od niego mogła być używana. Wszystkie narody jeszcze dotąd miedzi potrzebują. Z tym wszystkim, jak iey wartość dość jest mierna, tak nie można



żna wygodnie iey używać, prócz kupna rzeczy małą mających cenę.

Wypada stąd: że złoto i srebro i dla trwałości, i dla wartości, z najsprawniejszych powodów, użyte były za miarę powszechną rzeczy.

Okazaliśmy po wyżej, że handel powiększa masę bogactw, bo ułatwiając i rozmnażając zamiany, nadaje wartość tym rzeczom, które iey nie miały. Posłrzczamy tu, że ię jeszcze powiększa, kiedy w złocie i srebrze za towar zważane, znajdują powszechną wszystkich wartości miarę, która coraz bardziej ułatwia i rozmnaża zamiany.

Wartość kruszców w początkach, samym tylko spoyrzeniem a potem wagiem ceniona była; ale iak wielorakie fałszy, zdrady, i sprzeczki z tego sposobu handlowania wynikały, tak zwierzchność publiczna obmyśleniem środków tym przypadkom zapobiegających, zaradnie się musiała. Doświadczono więc próbę złota i srebra, podzielono potym pod wagę te kruszce na różne części, a naosłatek podawano znaki, próbę i wagę oznaczające.

Ten był początek pieniędzy; łatwo ich



wartość za jednym oku rzutem ocenić; zapobiegać wszelkim fałszom, zradom i sprzeczkom; zaszczepiać większe w handlu zaufanie; a zatem bardzo przyczyniać się do jego rozkrzewienia.

Złoto i srebro na pieniądze obrocone, nabyły nowego użytku, a zatem nowej wartości. Obfitość więc złota i srebra, jest to obfitością rzeczy mających wartość, a przeto istotnym bogactwem.

Pierwsze i najistotniejsze bogactwo, zasada się na obfitości produktów, które do konsumpcji służą; a zatem jest to błędem, poczytać złoto i srebro za jedyne bogactwa. Lecz byłoby to równym błędem twierdzić, że obfitość złota i srebra, nie jest bogactwem istotnym.



ROZDZIAŁ XV.

o Cyrkulacji pieniędzy.

KAŻDEGO roku na wyznaczonym terminie dzierżawcy albo dyspozytorowie do rządzenia dobr przez Panów wyznaczeni, do miast odwożą summy z sądy lub intrat właścicielom przypadające. Każdego dnia targowego, sprzedając produkt, po trochu odbierają i do wsi odwożą częściami, całkowitą sumę, którą opłacili właścicielom.

Kupiec w przeciągu roku, wybiera w szczególności cenę towarów, które ogółem zakupił. Rzemieślnik częściami sprzedaje wyrobione produkty, które razem z pierwszemu ręką to jest od rolnika nabył. — Tym to sposobem codziennie sprzedaż, wracają w drobnych częściach, wydatki obrocone na wielkie kupna.

Pieniądze więc rozdzielają się nieustannie, zgromadzą i znówu przez niezliczo-



ne wychodzą kanały. — To zowiemy cyrkulacją.

Wszystkie pieniądze w kraju, które się daią w zamiar innych rzeczy, są w cyrkulacji. — Jeśli iakakolwiek zawada tę cyrkulacją tamże, handel słabieje i upadać musi.

Mało na to uważać trzeba, czy wiele lub nie wiele pieniędzy w kraju cyrkuluje; ale na to tylko należy mieć bacność, aby cyrkulacja zupełnie była wolna.

Pieniądze iakośmy mówili, tyle tylko miarą są wartości rzeczy, ile same wartość mają; a ta się odменя podług ich obfitości lub rzadkości. Niechże więc w handlu wewnętrznym kraju, dwa razy więcej znajduje się pieniędzy, każdy towar dwa razy droższy kosztować będzie. — Niech się masa pieniędzy cyrkulujących przez połowę umniejszy, cena towarów przez połowę umniejszona zostanie.

W pierwszym przypadku, właściciel flo czerwonych złotych brał od dzierżawcy swojego arędy, w drugim weźmie tylko piędziesiąt; ale z tą małą summą tyle nabyć może produktów, ile nabywał z większą. Błędem przeto byłoby wnosić sobie,



że w jednym z tych dwóch przypadków bogatszym jest niż w drugim, albo że w intracie jego iakakolwiek zachodzi różnica, jeśli w obydwóch przypadkach, jednolajne prowadzi życie, i jednolajne wydatki na jednym mieyscu czyni.

Z tego co dotąd mówiłem, każdy przekonać się może, że dosyć jest rzeczą obojętną, aby wiele lub mało pieniędzy cyrkulujących było w handlu wewnętrznym; owszem ułatwia się handel, kiedy mniejsza pieniędzy summa cyrkuluje.

Właściciele, dzierżawcy, kupcy i rzemieślnicy, są to kanały, przez które w całym kraju czyni się cyrkulacja.

Dzierżawca, część dochodów obraca na ulepszenie majątku, i nieuchronne gospodarskie wydatki; drugą część na nabywanie w miastach tych produktów wyrobionych, których po wsiach nie doślanie; trzecią naosłatek w gotowych pieniądzech właścicielowi odwozi.

Właściciele, już to po między kupców, już to pomiędzy rzemieślników, już nakoniec pomiędzy dzierżawców przywożących do miasta produktu, pieniądze swoje



rozdzielają. — Toż samo mówić trzeba o kupcach i rzemieślnikach.

Kredyt jest rzeczą zyskową dla rzemieślników i kupców, kiedy tanci w materje pierwsze, a ci w towary bez pieniędzy opatrzyć się mogą, bo na ow czas, większa liczba przemysłnych ludzi, przykłada się do postępów handlu.

Kupiec i rzemieślnik nie mogą bez pieniędzy, a przynajmniej bez kredytu czynić. Właściciel zaś lub dzierżawca, na wsi mieszkający; oprócz wydatków, które w mieście czynić musi, mało na wsi potrzebuje pieniędzy, bo zbożem i innemi gruntowymi produktami, najmnieka opłacać może. — Wypada stąd, że mniejsza cyrkulacya pieniędzy na wsi, a większa po miastach bywa.

Częstokroć do największych zamyśłów handlowych, mało pieniędzy potrzeba, i te pieniądze nie znaczną czynią cyrkulacyą; w mniejszych zaś handlach, jak kupcy i rzemieślnicy w małości zarabiający, codziennych potrzebują zarobków, tak cyrkulacya nierównie jest większa i znacniejszy.



Z cyrkulacyi wewnętrzney pieniędzy, nikt wymiarkować nie może, iak wielka masa bogactw znajduje się w kraju.



ROZDZIAŁ XVI.

o Wexlowaniu.

Szczurzość, którą sobie w tym dziele założyłem, nie pozwala mi się rozszerzać nad wexlowaniem, czyli kambiowaniem, które tak trudne i zawile każdemu wydaje się do pojęcia. — Z tym wszystkim, nie mogę zamilczeć zupełnie o tey ważney handlu części, i winienem niektórymi przykładami wytłumaczyć na czym się Bankiera sztuka zasadza.

Niech na przykład mam sumę sto tysięcy złotych, którąbym chciał przetransportować do Lwowa. Gdyby mi samemu przyшло ją odwieźć, oprócz wydatków podróżnych, przypadki różne i nieprzewidziane, groziłyby mi niebezpieczeństwem.



Szukam więc i znajdę kogo, któryby chciał mieć w Warszawie sumnę pięćdziesiąt tysięcy złotych, należącą mu ze Lwowa. — Wtedy zamianę tylko z nim czynię tych pięćdziesiąt tysięcy, które mam w Warszawie, za te, które się znajdują we Lwowie; a zatym ja wyliczam pięćdziesiąt tysięcy w gotówiznie, a biorę kartę od niego do tego kupca mieszkającego we Lwowie, który ma jego podobną sumnę.

Za tę kartę, wyliczona mi będzie połowa summy, którą chciałem do Lwowa transportować, a nam się obydwom dogodzi, bo wzajemnie unikniemy wydatków i niebezpieczeństw podróży. — Drugą połowę, podobnym sposobem przetransportuję, zapłaciwszy w gotówiznie pięćdziesiąt tysięcy tym, którzy mają długi we Lwowie, a od nich wzięwszy tylko karty, za które mi summa wyliczona mi będzie.

Tym to sposobem, zamieniać się mogą summy najodleglejsze od siebie będące, za pomocą kart, które *wexlami* zowiemy.

W każdym mieście znajdować się mogą osoby w tym przypadku, w którym się



wyśtawiłem, to jest potrzebuje, aby jakakolwiek znaczna summa do innego miasta transportowana była. Jako zaś trudna rzecz i przykra jest dla potrzebującego wexlu, szukać wszędzie po mieście kupca pewnego, któryby go chciał dać; tak ten wzgląd ożywił przemysł niektórych obywateli, i utworzył nową klasę ludzi *Bankierami* zwanych.

Bankier każdy ma prawo do szukania dla siebie zysku; bądź że czasem znajduje się w przypadku przewożenia pieniędzy; bądź że tożyc na korespondencję musi; bądź naostatek, że czas i pracę swoją na usługi publiczne poświęca.

Zysk Bankiera nazywano w początkach *agio*. To słowo oznacza teraz zysk niemiarkowany i lichwiarski na banku nabyte.

Długi wzajemne między miastami, stanowią wszystkie operacye w wexlowaniu. Między dwoma miastami, długi mogą być na wzajem równe; tak naprzykład Lwów będzie winien Warszawie sto tysięcy złotych, a Warszawa podobną sumnę winna będzie Lwowi. — Mogą też być nierówne, a tak naprzykład, Lwów



Warszawie winien będzie trzykroć sto tysięcy złotych, a Warszawa Lwowi czterokroć sto tysięcy.

Kiedy długi między dwoma miastami są równe, i kiedy się summy równe między sobą zamieniają, powiedamy, że wexlowanie jest wrownoważności.

Gdyby długi między dwoma miastami nie były równe, tak na przykład, żeby Warszawa czterokroć sto tysięcy była winna Lwowi, a Lwow trzykroć sto tysięcy Warszawie; opłaci się summa trzechkroć sto tysięcy przez wexło, ale zostanie się jeszcze sto tysięcy złotych, które trzeba będzie przewieźć z Warszawy do Lwowa. — W takowym przypadku, jeśli się kupcy Warszawscy udadzą do Bankiera, ten iako nie mający funduszu we Lwowie, będzie wyciągał nadgrody za przewóz; a zatem, jeśli na przykład ugodzi się po cztery od sta; zaliczą jemu na miejscu, to jest: w Warszawie sto czterysta tysięcy, a on wexło do Lwowa na sto tysięcy tylko wyda.

W tym przykładzie, wexlowanie przenosi równoważność, bo kupcy zaliczą większą sumę w Warszawie, niż we Lwowie odebrać mają.



Jeśli kupcy Lwowscy długi mają na kupcach Warszawskich, i pieniądze z tamtąd potrzebną sprowadzić; niech ktokolwiek ofiaruje im dziewiędziesiąt ośm tysięcy, za wexel na sto tysięcy do Warszawy, chętnie tę ofiarę przyjmą, bo dla odebrania sto tysięcy we Lwowie, dwa tysiące im tylko złotych kosztować będzie, zamiast czterech tysięcy, któreby ich korespondenci za transport Bankierowi opłacić musieli.

Kiedy się mniejsza daje summa dla odebrania w innym miejscu większej, powiedamy, że wexlowanie niżej jest równoważności.

Nie jest tu zamiarem moim wchodzić w dokładniejszy szczegółności względem kalkulacji i spekulacji Bankierskich, które i tak są trudne, zawile i niezliczone, tak dostateczniejszy w tej mierze objaśnienie, małoby bawić mogło większą część czytających.



ROZDZIAŁ XVII.

o Monopolium.

Czyni się *Monopolium*, kiedy kto sam jeden wyłączając innych na swój zysk towar taki przedaie. — To słowo, które tyle wstrętu za sobą ciągnie, nie zawsze pod jedną postacią zwać się powinno.

Doskonały w kunszcie swoim malarz, drogo robotę przedaie, bo on jeden może być w stanie równie doskonałe i szczerne utworzyć dzieło, a zysk jego miarkować się będzie z wielości osób miętych i ubiegających się o jego robotę.

Jeśli kto żąda kazać się malować przez tegoż malarza dla tego że jest doskonały: że w podobieństwo trafia: i że skład twarzy zawsze zdobi; wyciągać będzie od jednego portretu sto czerwonych złotych, i nawet więcej, gdy od niego więcej, niżeli dokazać może, wyciągać poczną. Prawidłem jego będzie zyskać wiele, mało malując portrety; mało malować, aby do-



doskonale trafiać, a oraz sławę swoją i wziętość tym sposobem ustanowić.

Cena, o której namieniłem, zdaie się być zbyt duża i nieumiarkowana; z tym wszystkim, jest to cena istotna i sprawiedliwa, bo gruntuie się na umowie dobrowolnie uczynionej między malarzem i kładącym się malować, a zatym nikt nie jest skrzywdzonym.

Mówię, że nikt nie jest skrzywdzony, bo ten, który się malować każe, czyni to z upodobania, i dla zadość uczynienia swojej woli; Gdyby zaś nie chciał, może się obyć bez tego, i pieniędzy nie wydawać. — Choćby więc malarz za portret jeden tysiąc czerwonych złotych zacenił: ta cena nie będzie zbyt duża i nadto wysoko założona, bo im większe jest w robocie upodobanie, tym więcej rzemieślnik ma prawa do podwyższenia ceny.

To, co się o rzeczach mniej potrzebnych i z wymysłu szczególnie wypływających mówi, nie powinno się stosować do rzeczy potrzebnych, bez których obywać się nie można; i gdyby zatym kupiec sam jeden sprzedający zboże, zacenił mnie w potrzebie nagłej zollającemu ko-



rzec jeden po złotych sto, mówię, że takowe monopolium jest naganne i niesprawiedliwe, bo umowa nasza nie jest z do-
brej woli obustronnie zawarta, i ja szczególnie potrzebą przeciwnion, przyślawiać muszę na przepisany cenę.

Każdy sprzedający chce zyskać tyle, ile mu tylko sposobność pozwala. — Nie ma żadnego, któryby nie chciał wszystkich innych oddać, a sam jeden całą czynić sprzedaż.

Każdy kupujący chciałby jak najtaniej wszystkiego nabywać, i żąda, aby sprzedający każdy jeden od drugiego taniej swoje mu produkta zbywał.

Z tym wszystkim: iako sprzedający wiedzyin rodzaju, kupującym jest w drugim; tak jeśli mu oto idzie, aby nie wiele miał konkurentów czyli ubiegających się z nim w sprzedaż; nie mały żąda: aby ci, którzy mu swoje produkta sprzedają, w jak największy byli liczbie.

Z umiarkowania tych różnych na wzajem potrzeb, wypływa: że nie jest to żądaniem wszystkich, aby sprzedać na najwyższą cenę, albo też na najniższą kupić; lecz ażeby kupić i sprzedać, na istotną, stu-



szą i sprawiedliwą cenę. Ta istotna więc cena, jest to szczególna, która połączyć może wzajemne w związkach społeczeństwa potrzeby. — Nie będzie zaś mogła się ustanowić, tylko wtedy, kiedy w każdej części handlu znajdzie się iak największy kupcow.

Okazaliśmy po wyżej, że sami tylko doskonałi artyści, i w sztukach swoich prawie jedyni, mogą bez krzywdy i niesprawiedliwości monopolium czynić, bo ich talenta rzadkie, i szczególniejsza sposobność, obdarza własnością, którzy drudzy nie mają. Lecz gdzie idzie o rzeczy potrzebne, do których rzadkich i nadzwyczajnych nie trzeba talentów; nazywam czyniącemi monopolium kupcow w małej liczbie zostających, którzy kupują i sprzedają podług umowy między sobą uczynionej, wyłączając innych; a takowe monopolium jest niesusadne, niesprawiedliwe, i nierząd oznaczające, ile razy ta liczba kupcow nie jest tak wielka, iakby być powinna.



ROZDZIAŁ XVIII.

o Zbytku.

KAŻDY o zbytku mówi. Jedni go nadto chwają; drudzy ganią bez pomiarowania, a to z tey szczególnie przyczyny, że i jedni i drudzy względem istotnego znaczenia tego słowa zrozumieć się nie mogą. — Zapominamy, że o zbytku z przyłożenia tylko sądzić można, a ztąd tak wiele różnych, błędnych, i opacznych zdań o nim sobie czyniemy.

To, co jest zbytkiem dla jednego narodu, nie jest zbytkiem dla drugiego; i to samo nawet: to co było zbytkiem w jednym czasie dla takiego narodu, przestać być może zbytkiem dla tegoż samego narodu w innym czasie.

Zycie proste ludzi zatrudniających się rolnictwem w pierwszych towarzystwach związków, wydawałoby się nadto wyzukiwane w oczach tego dzikiego człowieka, który nawykły do łowów i rybitwy, nie

poy-

pomyśle, aby więcej można sobie potrzeb wynajdować; a doświadczając, że ziemia sama bez żadney uprawy dostarcza mu żywności, sądzi za rzecz nie potrzebną przez uprawę ią do rodzenia produktów przynosić.

W każdym narodzie, nowa utworzona potrzeba, poczytana będzie za zbytek przez tych wszystkich, którzy iey nie czują, a przeto nie poczytują za rzecz użyteczną.

Wszyscy nie jednoznacznie o zbytku sądzą, bo nie mając jednoznacznych potrzeb, to co się jednemu zbytkiem wydaje, nie będzie zbytkiem dla drugiego. — Ta to jest istotna przyczyna, dla której tak jest rzeczą trudną, znaleźć prawdziwe tego słowa znaczenie.

Zbytek na dwojaki dzielić można rodzaj. Jeden jest ten, który się w oczach kilku tylko osób za zbytek uważa; drugi jest ten, który u wszystkich poczytuje się za zbytek, i ten to istotnym i prawdziwym nazwać możemy.

Skoro tylko rzeczy, które się nawymyślniejsze w początkach zdawały, powszednie poczynają, przestają być zbytkiem, bo są owocem wydoskonalonych

F



rzemioł i kunsztow; a iak z czałem każdy ie w klasie potrzeb przyrodzonych mieści, tak z proslotą obyczajow zupełnie się zgadzają mogą. — Kiedy zaś przeciwnie, rzeczy które powszednie nie mogą, udziałem są tylko małej liczby ludzi w narodzie iakimkolwiek zostających, zawsze poczytane być powinny za zbytek; a nawet ciż sami, którzy ich używają, temu nie zaprzeczają.

Zbytek więc istotny, zasadza się na rzeczach, które wydają się zbytkiem w oczach wszystkich, dla tego tylko, że z przyrodzenia swego udziałem są małej liczby osób w narodzie.

Bielizna, która w pierwotnych czasach zbytkiem zwać się mogła, nie poczytuie się teraz za zbytek. Złoto zaś i srebro, tak w sukniach, iako i w ruchomościach, zawsze było i będzie zbytkiem.

Jedwab był zbytkiem dla Rzymian, bo go sprowadzali z Indyow, i mało go z tym mieli. W wieku terażniejszy, mniejszym poczynają być zbytkiem w wielu częściach Europy, gdzie go przez zaprowadzenie jedwabników rozmnożono, i coraz



mniejszym będzie, im przez większe rozmnożenie, powszednieć zacznie.

Naostatek, jabłka ziemne czyli kartofle zbytkiem byłyby na stołach naszych, gdyby się po ogrodach, nie rodziły, i gdyby ie z północney Ameryki sprowadzać przyszło, z kąd swój początek biorą. — Ludzie miętni, którzy smak swój z rzadkości potrawy miarkują, za nuywyborniejszy uznaliby ie pokarm; a ta potrawa, która wiesniaków w niedostatku chleba żywi, byłaby wtedy nuywytworniejszego stołu ozdobą.

Kiedy się handel między dwoma blisko siebie będącemi narodami czyni, zbytek w obydwóch może się nie znajdować, bo iednostajne rzeczy przez zamiany, w obydwóch narodach powszednie być mogą. Nie tak zaś bywa kiedy się handel czyni między dwoma oddalonymi narodami, bo na ow czas, to, co iest rzeczą u nas powszednią, być może zbytkiem, na przykład w Indyach, dla trudności przewozu i rzadkości; a przeciwnie, to co w obfitości znajduje się w Indyach, iest rzadkim dla nas, a z tym istotnym zbytkiem.



Zbytek zasądzać się może na używaniu rzeczy, które się zdaleka sprowadzają, ale też równie bywa częstokroć, w używaniu rzeczy, które się kupują u poblizszego narodu; a nawet i w tych, które się w własnym znajdują kraju.

Autor sławny wykalkulował (t), że gdyby Francya winem Szampańskim płaciła koronki Bruxelskie, musiałaby dać za produkt jednego morgu lnem zasianego, wina z szesnastu tysięcy przynajmniej morgów; przeto koronki choć nie zdaleka przywiezione, są rzeczy, które z przyrodzenia swego nie mogą być powszednie, a zatem są zbytkiem. —

Albowiem nawet w samej Francyi koronki równie piękne robiono, cena ich byłaby jeszcze wyższa, a przeto mało kto mógłby tego towaru używać.

Praca rzemieślnika przeistacza w rzeczy zbytkowe te materje pierwsze, czyli produkta nie wyrobione, które ziemia nasza jak najobficiej rodzi; a takiego zbytku, zawsze jest wiele bardzo w odzieniach, ekwipażach, ruchomościach naszych &c.

(t) *Centiden-essay sur la nature du commerce. Part. I. Chap. 11.*



Chociaż te wszystkie zbytki, do zepsucia obyczajów zmierzają, nie są jednak wszystkie za równo szkodliwe. — Uważmy je najprzód ze względu na kraj cały; a potem je zważać będziemy, ze względu na obywateli w szczególności.

Dwa narody zawsze zyskowny między sobą prowadzić będą handel, ile razy w równej wielości, wzajemnie swoje produkta zamienią; lecz jeśli jeden z nich daie produkt z szesnastu tysięcy morgów, za produkt jednego morgu; każdy łatwo pozna, jaka się różnica w zyskach znajdzie. Handel więc koronek szkodliwy jest dla Francyi, bo jak wielką część produktów wyprowadza, tak zmierza do umniejszenia ludności.

Może być rzeczą dla Europy zyskową, zbywając produkta swoje do Indyów wyfylać; lecz jeśli ma też zbywając produkta z umniejszeniem ludności, lepiejby grunta na żywienie własnych mieszkańców obrócić, a rozmnażając produkta, zaludnienie powiększyć.

Prawda, że przez takowy handel, Europa pozbyć się może z części złota i srebra, które niej nadto obficie Ameryka dostarcza;



lecz rzeczy zbytkowe, które na wzajem z Indyów biorze, kosztują jej w zamian miliony ludzi. — Wieleż to w przeciągu podróży ginie! Wiele w tych nie zdrowych częściach, gdzie składy towarów mieć musi! Wiele w utarczkach z Indyanami! Wieleż naofiatek w wojnach, które ten handel wznieca między dwoma zarośniętymi narodami! — Zdać mi się, że takowy zbytek wtedy dopiero dla Europy zyskowny będzie, gdy się okaże, że ma zbywającą ludność.

Co się tycze rzeczy zbytkowych na naszym rodzącym się gruncie, i z naszego przemysłu wypływających, te mogą mieć niejaką użyteczność, ale nie są także zawsze bez nagany.

Jeśli za talerz młodego grochu w pierwszych latach początkach, pan majątny płaci kilka lub kilkanaście złotych, będzie to zapewne zbytkiem, ale zbytkiem nie bardzo jeszcze szkodliwym, bo w takowym przypadku bogactwa idą prosto na ulepszenie gruntów, i zachęcenie rolnictwa.

Wątpić i temu nie trzeba, że wydatki, które na nasze odzienia, ekwipaże i ruchomości obracamy, idą równie na zachęce-



nie rolnictwa i ulepszenie gruntów, kiedy własnych używamy rzemieślników, bo ci zarobek swój rolnikowi oddawać muszą za produkt, które do żywności swojej potrzebują. Ale jak bogactwa w takowym przypadku nie idą prosto na rolników, tak przechodząc najprzód przez ręce rzemieślnika, bogactwo jego, i skłonność w nim rodzą do używania tych rzeczy, które są dla niego zbytkiem.

Wtedy stan ulepszony rzemieślnika, uderzy w oczy rolników, którzy postrzegają, jak zyski przemysłu w miastach, przewyższają zyski z uprawy gruntów wynikające. Ludność więc po wsiach umniejszać się pocznie. — Z dziesięciu wieśniaków, którzy się do rzemioł rzucą, jeden się ledwo uda, a dziewięciu nie będzie miało sposobu do życia. Dziesięciu zatem ludzi uprawa gruntów utraci, a dziewięciu ubogich do miasta przybędzie. — O to są przywary, które zbytek za sobą ciągnie, kiedy się gruntami na robotach z ręki własnych krajowych rzemieślników wychodzących.

Chcę sędzić o skutkach zbytku z względu na obywateli w szczególności, dzieł go będę na trzy rodzaje. To jest: na



zbytek w rzeczach służących do okazałości; na zbytek w rzeczach do wygodę potrzebnych, i na zbytek w rzeczach wymyślnych.

Pierwszy z tych zbytków zdać mi się najmniej szkodliwy, bo część tych rzeczy, które służyły do okazałości, mogą jeszcze i nadal służyć; a prócz tego, gdy z przyrodzenia swego, nie podlegają przedkiemu przez czas nadwężeniu, całą swoją zachowują wartość, po najdłuższym nawet używaniu. — W tym rodzaju są sprzęty złote lub srebrne; klejnoty, naczynia z kamieni rzadkich, posągi, kopersztychy, &c.

Zbytek w rzeczach do wygodę służących, więcej ciągnie za sobą przywar, bo jak większa liczba obywateli używać go może, tak częstokroć równie do znacznych bardzo podciąga wydatków. Rozszerza się tym więcej, im bardziej miękkość obywateli krzewi się poczyną, a prawie wszystkie rzeczy, które do niego wchodzi, wartość swoją utracają z czasem.

Zbytek nakoniec gruntujący się na rzeczach wymyślnych, rządzony niesłatecznością mody, która go nieustannie pod no-



wym kształtem rodzi, zanurza wydatki niezakresione, a z tym wszystkim rzeczy tego rodzaju przemieniającą małą wartość, która do poty tylko trwa, do poki są w modzie.

Z tego cośmy dotąd o zbytku mówili, każdy łatwo o nim sądzić może. Niech jeszcze czytelnik wystawić sobie zechce, jakie okropne ciągnie za sobą skutki, kiedy się gruntuje tak, jak w naszym kraju na rzeczach z zagranicy przywożonych i opłacanych drogą obcym narodom.

Twierdzą wprowadzić niektórzy, że zbytek wielu utrzyma rzemieślników, i że kiedy bogactwa zostaną w kraju, mało się nad tym zastanowić trzeba, czy w jednej lub w drugiej klasie mieszkańców, opływać dostatek będzie. — Lecz kiedy nie rząd zachodzi we wszystkich majątkach, czyż może być naród cały od niego wolny? W co się obroczą obywateli, kiedy ci pierwsi obywatele, których wszyscy sobie za wzor sławiają, przymuszani razem być rozrzutnymi i chciwymi, szukają tylko z kąda wziąć pieniędzy, nie zastanawiając się, jakim sposobem żądaniom swoim zadość uczynić? Zbytek wprowadzić żywi



wielu rzemieślników, lecz czyż można oczy zamknąć nad nędzą, która się po wsiach rozszerza? niech każdy osądzi, kto ma więcej do żywności swojej i szukania zarobków prawa: czy rolnik pracowity, czy rzemieślnik, który rzeczy zbytekowe przysposobia?

Nikt temu zaprzeczyć nie może, że życie proste i niewinne, szczególnie bogatym, potężnym i szczęśliwym narod uczynić może. Rzućmy okiem na najsławniejsze dzieiow Greckich czasy, obaczmy, że pozostała częśćka prostoty obyczajów, przyprowadziła Grecyą do tego stopnia potęgi, z którego się wszystkie dzisiejsze dzwiny narody.



ROZDZIAŁ XIX.

Uwagi o handlu w powszechności
zważanym.

ROLNICTWO i przemysł składają istotę handlu, i tak nierozzerwany zachowują z sobą związek, że iakakolwiek zachodzićca między nimi przewaga, handlu osłabienia i upadku stać się przyczyną. Bez przemysłu, płody ziemi żadney nie miałyby wartości. Z zaniedbaniem rolnictwa, wszystkieby handlu wysychały źródła.

Celem handlu być powinno zaludnienie kraju powiększać, i w równej proporcji bogacie wszystkie obywatelów klasy; iako zaś szczególnie rolnictwo lub przemysł żywność sposobić może, tak w kraju, gdzie rząd te dwie rzeczy zachęca, i protekcyą swoją wspiera, na dostateczney ludności nigdy nie będzie zbywać.

Nabycie siły i potęgi skutkiem jest handlu przynależającego ludność w kraju przez



rozmnożenie bogactw, które dzielimy na dwa rodzaje; to jest na bogactwa istotne narodu, i na bogactwa z przystosowania zważane.

Bogactwo istotne narodu zależy się na stopniu dependency, w którym względem potrzeb swoich od innych narodów zostaje, oraz na wielości zbywających produktów, które wywozić może.

Bogactwo z przystosowania zważane, poznaje się z uczynionego na wzajem przyrównania bogactw, które handel narodowi jakiemu przynosi, do tych, które inne narody przez handel także nabywają.

Handel jest *jedem użyteczny*, drugi *nie użyteczny*. Chcąc się w tym przekonać, różnicę czynić trzeba między zyskiem krajów całego, i zyskiem kupców w szczególności.

Kupiec przywożący zagraniczny towar, który przeszkody staie się odbytowi towarów z rękodziół krajowych wychodzących, zyskać na nim będzie; naród zaś ponieść stratę, iuż to na wartości rzeczy, które się za nie cudzoziemcom dają; iuż to na nadgrodach, które używanie towarów narodowych byłoby różnym krajowym sz-



mieślnikom przysposobiło; iuż naostatek na zyskach z cyrkulacyi wewnętrzney wypływających.

Anglicy dziewięć następujących wyliczają maxym czyli prawd niewątpliwych, z których miarę brać można zysków lub straty przez kraj iakiegokolwiek z handlu odnoznaczonych (u).

1. Wywóz rzeczy nad potrzebę zbywających, jest zyskiem nayoczywistszym każdego narodu.

2. Wywóz rzeczy od potrzeby zbywających jest naypożyteczniejszy, kiedy rękodzielni przerobione za granicę wychodzą.

3. Przywóz rzeczy zagranicznych nie wyrobionych i zdalnych do użycia w fabrykach krajowych, wiele oszczędza pieniędzy.

4. Zamiana towarów za towary zyskowna jest w powszechności, gdy się nie sprzeciwia maxymom handlu wyżej położonym.

(u) Zauważyć czytelnik też same maxymy umieszczone w *Geografii polityczney* przez Juci Nigdzę Wyrwicza wydanej, z krotkościami bardzo pożytecznymi o handlu uwagami w osobnym rozdziale.



5. Przywóz towarów cudzoziemskich przeszkodę czyniących konsumpcyi produktów krajowych, oraz rękodzielom i zachęceniu rolnictwa, nieuchronnie za sobą upadek narodu ciągnie.

6. Przywóz towarów zagranicznych do zbytku ściągających się, oczywiście jest dla narodu szkodą.

7. Przywóz towarów cudzoziemskich, bez których żadną miarą obejść się niemożna, nie ma być koniecznie za złe poczytane, lecz z tym wszystkim z ubożenie narodu za sobą ciągnie.

8. Przywóz towarów zagranicznych dla wywiezienia onych i przedania innym narodom, oczywiście jest zyskiem.

9. Najmowanie okrętów obcym narodom dla przewożenia bądź domowych, bądź cudzoziemskich produktów, wcale jest handlem użytecznym.

Handel na dwa dzielimy rodzaje. Jeden jest *wewnętrzny*, drugi *zewewnętrzny*; jako zaś wielka między nimi zachodzi różnica, tak każdy z nich na innych gruntuie się prawidłach.

Handel *wewnętrzny* jest to ten, który obywatele jednego narodu między sobą



czynią, i jako najpotrzebniejszy, pierwsze trzyma w handlu powszechnym miejsce. Ta cyrkulacya wewnętrzna jest to konsumpcya przez obywatelów czyniona pło-
dów ziemi i przemysłu, których jest naj-
pierwszą podporą. Ludność jest duszą tej
cyrkulacyi wewnętrznej, której doskona-
łość gruntuie się na obfitości produktów w
własnym rządzących się kraju, w propor-
cyi potrzeb wszystkich obywatelów. Za-
ahować się zaś może przez zyski, które
właścicielom przynosi, oraz przez zachęt,
który im rząd krajowy daje.

Do poki ryk nie zbywa do uprawy grun-
tów w jakimkolwiek kraju, i do poki upra-
wa gruntów w najwyższym będzie sto-
pnim wydoskonalenia, używanie rzeczy do
wygody służących, a nawet i zbytkowych
nie będzie naganne, byleby zasadało się
na produktach w własnym rządzących się
kraju. Wartość onych powiększa summe
szczególnych wydatków, i bogactwa w ro-
wnej proporcji rozdzielają się między
wszystkimi obywatelów klasami.

Nikt temu zaprzeczyć nie może, że ten
narod jest szczęśliwy, któremu na żadnych
do życia sposobach nie zbywa. Przestałby



być szczęśliwym, gdyby chęć dogodzenia wszystkim potrzebom bogactwa jego za granicę wyprowadzała; ale owszem wielorakie odnosi korzyści, kiedy własnych używa produktów, nie sprowadzając obcych ani dla zbytku, ani dla wygody.

Prawda, że zbytek zasadzający się na własnych produktach, nie jest zawsze bez nagany, iakośmy już okazali po wyżej, z przyczyn, że zatrudniając się rzemiosłami i kunsztami mniej potrzebnymi, rolnictwoby mogło poysć w zaniedbanie; ale jak handel wewnętrzny zupełnie rozrządzeniom i prawom krajowym podlega, tak łatwo według wyciągających okoliczności zarządzić można takowym przypadkom.

Handel *zewnątrzny* jest to ten, który iakiekolwiek towarzysstwo polityczne z innemi narodami czyni. Dziełem jest jego dostarczać obcym narodom produkta, które nie są krajowi potrzebne, a na wzajem opatrzyć kraj w te, które się na gruncie nie rodzą. Doskonałość jego gruntuje się na dostarczaniu produktów w iak największej liczbie i nayszykowniejszym sposobem. —

Utrzyma-



Utrzymanie zaś jego zawisło od frzodkow, któremi jest prowadzony.

Plody ziemi i przemysłu są każdego handlu zasada. Kraje zatem żyźne i rodzące więcej produktów od innych do wywożenia mając, w większej utrzymują się dependencyi.

Ludność wielka daje narodowi sposobność dostarczania iak nawięcej produktów innym narodom potrzebnych, a na wzajem handel zewnętrzny zaprzęta tych wszystkich ludzi, których wewnętrzny handel nie byłby mógł żywić.

Zaludnienie kraju zasadza się na łatwości, którą obywatele do wyżywienia się przez pracę mają, oraz na onych bezpieczeństwie obwarowanym. Jeśli ta praca nie wystarcza na utrzymywanie rzemieślników, idą gdzie indziej żywności swojej szukać. Z tego to powodu celem zawsze było mądrych prawodawców, baczność dawać na utrzymanie ludności przez występianie próżniactwa, a wynajdowanie robot uszlachetnych rzemieślnikom krajowym.

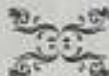


Narod nie wiele produktów swoich zbędzie, jeśli nie przeda na równą cenę, jak inne narody, które też same produkta posiadają; otrzyma zaś u nich nawet samych preferencyą, gdy je taniej od innych będzie przedawał.

Cztery rzeczy niezawodnie sprawić to mogą. Konkurencyja czyli ubieganie się; oszczędzenie pracy ludzkiej; taniość przewozu i mała procentow pieniężnych opłata. Konkurencyja czyli ubieganie się przysposabia obfitość, a obfitość rodzi taniość żywności, taniość materji pierwszych, naemnika, procentow pieniężnych &c. Jako zaś konkurencyja najważniejszą jest handlu częścią, tak cokolwiek ją bynajmniej nadwecęża, przeciwi się wyraźnie zamiarom dobrego rządu, i nieuchronną za sobą strąę dla narodu ciągnie. *Oszczędzenie pracy ludzkiej* przez używanie machin i zwierząt, któreby ją zastąpić mogły, nie jest podług przesądu narodow wewnętrzny handel prowadzących przyczyną umniejszenia ludności, ale ją owszem przyumaza, byleby roztropnie praca każdego rzemieślnika urządzona była. —



Natym zakończę uwagi o handlu w powszechności, a z tych uwag, jako też i innych, o których po wyżej w poprzedzających rozdziałach wzmiankowałem, wnioski uczynię stosowne do teraźniejszego położenia kraju naszego.





ROZDZIAŁ XX.

Uwagi o rolnictwie, rękodzielnach,
i handlu, ze względu na niniejszy
stan narodu naszego zwa-
żanych.



WIELE jest rzeczy do uszczęśliwie-
nia kraju każdego nieuchronnie potrze-
bnych, które nierozzerwanego między so-
bą wyciągają związek. Pomijam inne,
bo nie jest zamiarem moim nad tym się
rozszerzać, i mówić tylko będę o rolni-
ctwie, rękodzielnach i handlu, jako źró-
dło pomysłowości i potęgi narodów zwa-
żanych.

Polska wiele i w rozmaitym rodzaju
mająca do zbycia produktów, prowadzi
zewnętrzny handel, gdy pogranicznym
przedaie narodom, zboża swoje, woły,
owce, konie, skóry, wełny, &c. a na
wzajem nabywa te, które się na iey grun-



cie nie rodzą, a które są, bądź koniecznie
potrzebne, bądź służące do zadołyc uczy-
nienia potrzebom przez zbytek utworzo-
nym.

Handel zewnętrzny dotąd jest ieszcze
dla Polski niezyskowny; bo iak mimo u-
staw narodowych, zbytek i używanie towa-
row zagranicznych rozszerzać się nie prze-
staje; tak wszystkim wiadomo, że corocznie
suma wydatków za produkta do
kraju importowane, przenosi sumę przy-
chodu za exportowane towary (w).

Handel wewnętrzny, bez którego za-
den kraj obeyść się nie może, utrzymuje
wprawdzie nie iaką pieniędzy cyrkulacyą
w Województwach i Powiatach Polskie
składających, ale iak nie ma dostateczne-
go ieszcze wsparcia i zachętu, tak nieroz-
dziela w równej proporcji bogactw po-
między wszystkimi obywatelów klasa-
mi, a zatym nie zachowuje naród w tym
stopniu, na którym się kraju trwałość, a
pomysłność prawdziwa każdego w szcze-
gółności zasada.

(w) Obacz Dyaryusz ostatnich Sejmów.



Proźnobym się zatrzymywał nad okazyaniem, że pijaństwo i niedbałe gospodarowanie chłopów, równie jak gra i zbytek panów w stołach, ruchomościach i odzieniach, wytępia pracowitość, obyczaje narusza, umniejsza ludność, niszczy majątki obywatelów, i cały kraj do ostatniego przyprowadza ubóstwa. Każdemu to już jest wiadomo; każdy o tym codziennie mówi; ale jak łatwość dostrzegać przywary, niż onym założyć ramę, tak nie przestaniemy widzieć chłopów nędzą przyćmionych, a panów bądź zupełnie wyzurych z majątku, bądź tracących resztę dóbr, z krwawym potem w przeciągu kilku wieków, przez przodków zebranych.

Jak dobre ziarno na rodzajny rzucone żądon, obfite gospodarzowi przynosi żniwo, tak słodką cieszyc się można nadzieją, że troskliwa Ojca narodu staranność, dozwoli mu choć poźniej zbierać owoce dwudziestoletniej pracy.

Zachęć naukom dany, zaščzepienie pracowitości ducha, utworzenie przepisów do kierowania edukacyi młodzieży, wytępienie wielu przesądów błędnych w na-



rodzie panujących, urządzenie administracyi dochodów publicznych, ustanowienie tak wielu praw potrzebnych, a mianowicie zbytkom zapobiegających; są to pamiętne epoki słodkiego nam panowania, które go w potomnych latach uwiecznią.

Ale wieleż to jeszcze do przezycięcia trudności? Wieleż przyczyn zepłucia obywateli, umniejszenia ludności i zubożenia kraju całego nie oprągniionych? Ci, których wydatki nie pomiarkowane, ciągną do utraty całego majątku; Ci, którzy wesoło się niszczą, i pieniądze z kraju wyprowadzają bez żadnego względu na stan nędzny swoich poddanych; bogdayby zawsze w sercach wyrte mieli te słowa pamiętne, sławnego wieków naszych autora (x).

„O wy! co chcecie znać przywary fizyczne, rzęce się w narodzie waszym, i onym skutecznie zabiegać, porzucicie swoje wspaniałe szczyty, siedząc u przepysznych stołów, w których opływa zbytek, nie wiecie jak wiele tysięcy lu-

(x) *Eloge de Suſsy par Mr. Thomet.*



„dzi głód i niedostatek tym czasem sprzą-
 „ta! Po dworach i na około monarchow
 „tronu każdy jest szczęśliwy, i pałł wo
 „nawet same kwitnąć się zdaje; iecz rzu-
 „ciwszy okiem na obszernie niwy w odłog
 „puszczone: na szczątki pokruszonych
 „pługow: na puste i obalające się domo-
 „stwa: na murawę, która ulice w mia-
 „stach bezludnych okrywa: na rodzicow
 „naostatek nieszczęśliwych błakających
 „się po drogach z niedoroślią dziatwą, i
 „porzucających słodkie oyczyzny siedli-
 „sko, szukając żywności pod łaskawszym
 „niebem; wtedy się ludzkość ocuca,
 „wtedy się serce z żalu rozpada, wtedy
 „się łzy z oczu wyciśkają, wtedy każdy
 „dostrzegać poczyną, że brać nie można
 „miary stanu całego narodu z weyrzenia
 „na blask i okazałość tron monarchow
 „otaczającą, oraz, że zbytek kilku oby-
 „watelow, nie stanowi uszczęśliwienia
 „kilkunastu milionow ludzi.”

Widzieć złe, a iemu nie zapobiegać;
 załanawiać się nad skutkami, a przyczyn
 nie śledzić; odkrywać naostatek przyczyn-
 ny, a onych nie uprzątać; jest to nosić



cechę nie czułych o uszczęśliwienie oyczy-
 zny obywatelow.

W kraju wolnym, gdzie szlachetność
 umysłu sercami włada; gdzie każdy oby-
 watel składa częśćkę narodu; gdzie każdy
 jest władzy prawodawczej uczelnikiem;
 gdzie każdego w szczególności pomysłność
 gruntuie się na pomysłności powszechney;
 nie ma pewnie nikogo, któryby nie
 chciał widzieć, ulepszonych losow oyczy-
 zny, a jeśli wśyiskiemu zaradzić nie mo-
 żna, godzi się przynajmniej każdemu
 skutecznym szukać do uszczęśliwienia na-
 rodu środków.

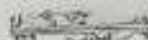
Rzucając okiem na wewnętrzne ułoże-
 nie Polki, postrzegamy dwie rzeczy nay-
 większego godne załanawienia. Nay-
 przod, że w proporcji wielkości pozos-
 łatego kraju, ludnośćby przynajmniej
 trzy razy mogła być większa (y). Powto-

(y) Francya teraz nawet po odpadłych krajach na-
 szego sąsiedztwa, nie jest od Polki większa, a rachun-
 ją w niej do 24 lub 25,000,000 dusz.



re, że choć mała jest ludność, wiele jednak znajduje się rąk nie czynnych, a przeto, nie tylko dla kraju bezużytecznych, ale owszem stających się przykrym do dźwignia ciężarem. — Dziwować się temu nie trzeba, bo jedno z drugiego wypływa, iż tak rzecz mogą, jedno drugiego na wzajem być przyczyną i skutkiem.

Ze ludność umiarkowana do rozciągłości i położenia krajów każdego stanowi jego potęgę, nikt o tym wątpić nie może. Ze zaś nierówność zbyt duża majątkowa czyli raczej zerwana proporcja, która między majątkami wszystkich klas obywateli zachodzić powinna, stać się przyczyną umniejszenia ludności i zubożenia narodu; jest to także niewątpliwa prawda, i od wszystkich powszechnie przyznana. Przeto więc rząd powinien być staraniem, równą mieć czułość i bacność nad wszystkimi ludzimi stanami; zachęcać przywiązanie do pracy; prosiactwo wytepić; iak najwięcej zatrudnienia wynajdywać; ułatwiać wewnętrzną cyrkulacyę; a tym sposobem w równej proporcji rozsięwać doświadczenia, podawać rękę tym ludziom



niechęcią przyosiązanym, których przyrodzenie w majątku upośledziło (z).

Trzy rzeczy do powiększenia ludności krajów, i zabezpieczenia jego pomyślności nieuchronnie są potrzebne.

1. Zachęcenie rolnictwa.
2. Zachęcenie rzemiosł i rękodziel.
3. Zachęcenie handlu.

Dość już okazałem, że te trzy rzeczy nierozrywany między sobą zachowują związek. Ze rolnictwo załatwia jest rękodziel i handlu; że rękodziela przeistaczają w bogactwa te płoty ziemi, które

(z) Les mouvemens de fortune parmi les riches sont indifférens à l'Etat. Et il suffit d'observer ces variations aux règles de la justice & à l'Empire des lois; mais les secousses dans le multiple revenu du pauvre, touchent de si près à la source de son existence, qu'elles intéressent la société entière & méritent essentiellement la surveillance de l'autorité publique. On aperçoit aisément, qu'à égalité de conduite de la part du gouvernement, à parité de sol & de richesses, le nombre des habitans décroît ou s'accroît en raison inverse de la force républicaine de l'empire: & comme les enfans ne croissent & ne s'élevent qu'à l'aide des facultés de leurs pères, la population, cette source de tant d'avantages, est constamment arrêtée par la misère du Peuple. Il est sans doute des inégalités de fortune entre les citoyens qui



by bez nich żadney nie mieli wartości; że naosłatek handel ułatwiając cyrkulacyą produktów nie wyrobionych, i wyrobionych powiększa masę bogactw. Tu podam tylko sposoby, którychby użyć można do dania tym trzem rzeczom potrzebnego zaciętu i wsparcia.

Wolność wywożenia produktów, nadgrody rolnikom wyznaczone, przykłady wyższych osób, szkoły, w którychby się uprawy gruntów uczyć można, towarzysztwa naosłatek rolnicze. Są to środki w wielu krajach podane do zachęcenia rolnictwa. W Polsce, gdzie każdy chłop musi od dzieciństwa samego około uprawy roli chodzić; gdzie każdy obywatel część życia trawi na usługach publicznych, drugą zaś część zatrudniony interesów domowych urządzeniem sam własnego do-

les lois ne peuvent détruire, & que l'administration ne pourroit attacher sans troubles l'ordre de la société, & sans arrêter les progrès du travail & de l'industrie; mais on doit chercher à tempérer l'effet nuisible de ces premières institutions, en ménageant & en favorisant continuellement la classe de ses sujets la moins favorée. — De l'Administration des finances de la France, par Mr. Necker Tom. I.



dostrzega gospodarstwa; zdaie się, że mniej potrzebna dokładniejszy nauki rolniczej wiadomość. Ale dwoma najszybszymi sposobami rolnictwo u nas zachęcić można.

1. Przez wglądanie w edukacyą poddaństwa; bo chłop mający religią, obyczaje, cnotę, i znający obowiązki do swego przywiązane stanu, będzie pracowitym, starownym, trzeźwym, oszczędnym, bardziej do pana przywiązanym, a przeto proźniaka porzucając życie, w dobrego i szczerze około roli pracującego przemieni się gospodarza (a).

2. Przez rozmnożenie wewnętrzney konsumpcyi i ułatwienie produktów zbycia; bo kto się podejmie przy największych znojach i trudach, życie swoje w ciężkiej przepędzać pracy, jeśli żadnego nie ma się spodziewać zysku, albo przy-

(a) Każdy podobno łatwo domysli się, co przez to słowo edukacyi rozumiem. Każdy stan życia, ma swoje szczególniejsze obowiązki, a z tym innych wiadomości wyciąga. Dostć jest dla chłopu, aby umiał czytać i pisać; aby cokolwiek znał rachunkow; a pewnie dostateczne na stan swój będzie miał



najmniej jeśli zysk tak będzie mierny, że nie wystarczy na jego żywność?

Czytamy w niektórych dziełach, obcym językiem pisanych, że niewola poddanych w Polsce, jest istotną przyczyną zaniedbanego rolnictwa; pniaństwa pomiędzy chłopstwem wkorzenionego; próżniactwa, i wielu innych przywar. — Przyznam się, że mnie ten wyraz *niewoli* zawsze zaślano- wił, i że nie pojmuję, jak można przypisać narodowi naszemu tak światłemu i tyle mającemu ludzkości, aby kaydany niewoli dźwigać kazał ludziom, bez których się kray żadnym sposobem obeysć nie może!

Miedzy panem i chłopem każdym w Polsce, zachodzi umowa, podług któ-

świećto, jeśli się gruntownie nauczy katechizmu, nie takiego tylko, który pierwście wiały początki wyświeca, ale takiego, który mu należyte da poznać czym jest; jakie są jego obowiązki względem pana; względem zwierzchności mieysce państwa zastępującej; względem żony, dzieci, czeladzi; jakie są zadanki rolnictwa; jakie jego dla całego narodu pożytki; jakie praca studocy przynosi; jak nieuczciwe próżniactwo ciągnie za sobą skutki, i tam daley.



rey poddany z wydzieloney sobie wielości gruntu, powinien tyle odrabiać pańszczyzny, albo też tyle opłacać czynszu. — Ta umowa podług gatunkow dobr, podług położenia mieysca, i stanu poddanych zwykła się odmieniać; ale raz ustanowiona, powinna się utrzymać bez najmniejszego naruszenia. Jeśli ją łamiąc, jeśli targając najswiętsze sprawiedliwości prawa, znaydują się właściciele nie litościwi, którzy chciwości powodowani duchem, uciskają swoich poddanych; nieznosne na nich wkładają obowiązki; niszczą ich zupełnie na zdrowiu i majątku; a nie prześlając na tym, naysurowsze za male nawet przewinienia wyznaczają kary; Są to przykłady wprowadzie, nad którymi się sama ludzkość wzdryga; ale z szereg innych przykładow, nie można czytać wnioskow ogólnych.

Zastanawiając się nad tym, że chłop Polski odrobiwszy kilka dni pańszczyzny na t. dzień, lub opłaciwszy czynsz właścicielowi, resztę ma czasu dla siebie wolnego; że nie jest podatkami obciążony; że rzadko ma w gospodarowaniu od woyśka przeszkody; że nie jest pędzony do



robienia dróg publicznych, a rzadko do naprawiania; przyznać musimy, że ma więcej swobody, i że jest szczęśliwszy, niż chłopci wielu innych krajów.

Nadać zupełną chłopcom wolność, nie wprawdy w nich przez edukację cokolwiek światła, jest to rozwiązać ręce ludziom, którzyby nie wiedzieli czego się chwycić; a stąd większa rozpusta, hulajstwo, i pijaństwo nie zawodnym byłoby skutkiem. — Ze zaś chłop zupełnie utracą ochotę do gospodarowania z przyczyny, że produkta nie mają odbytu; tudzież, że tak wielu jest próżniaków nie mających prawie sposobu do życia; są to przywary, którym zaradzić można, iak okażemy po niżej.

Z różnych czynionych kalkulacji okazuje się, że czwarta lub piąta część ludności zatrudniająca się uprawą gruntów, wystarczyć może na wyżywienie całego narodu. — Reszta ludzi zbywających, których stan pracować przyniewala, stała się nie użytecznym ciężarem, jeśli ich kraj żywić musi, żadney z nich zgoła nie odnosząc korzyści. Rzućmy okiem na miasteczka nasze, chodźmy po wszystkich

wio-



wioskach, znajdziemy pełno ludzi bawiających się próżniactwem, którzy, gdy nie mogą naosiatek znaleźć przytulenia, chwytają się żebractwa, i w ośmarnicy nędzy życie swoje kończą.

Co za wstyd, że większa część rzemieślników w kraju, złożona jest z Niemców lub innych cudzoziemców, gdy tym czasem tylu Polaków, których przeniśli i dowcip jest udziałem, z niedostatku ginie! Co za strata oczywista dla kraju, wywozić wełnę, a sukno kupować; przedawać len, a sprowadzać z zagranicy płótno!

Założenie rękodziel krajowych iak jest pożyteczne i nieuchronnie potrzebne, tak na wiele okoliczności konieczny wzgląd mieć trzeba. — Powołane do tego prawdziwa są:

1. Aby rękodzieła lub fabryki żadnego rolnictwu nie przynosiły uszczerbku.
2. Aby doświadczyć czyli są stosowne do położenia kraju i natury gruntu.
3. Aby zaprowadzić te, które są najpotrzebniejsze.

H



4. Aby zaczynać od wprowadzenia naj-
polskojszych i najmniej kosztownych.

5. Aby ie rząd krajowy zachęcał.

W narodzie naszym, w którym handel
wewnętrzny bardziej ięszcze iak zewne-
trzny szczeręlniejszego potrzebuie wspar-
cia i zachętu, myśleć nie powinniśmy o
zakładaniu fabryk galonow, axamitow,
atłasow, koronek &c. bo używać onych
w własnym kraju, iest to oczywistym
zbytkiem, a wywozić za granicę i ubiegać
się o preferencyę z fabrykami cudzoziem-
skimi, byłoby nie zawodną stratą i pro-
żnym staraniem.

Rozmnożenie fabryk fukiennych, pło-
ciennych, żelaznych, skurzanych, szklan-
nych, mydlanych, olejow, i innych, iest
naypożyteczniejszy; iuż że każdy codzien-
nie towarow tych potrzebuie, iuż że ma-
terye pierwsze, z których się robią na
własnym przychodzą gruncie.

Przywozić tu niebędę przykładu wielu
krajow, dla okazania iak znaczne z fabryk
fukiennych i płociennych odnoszą zyski,



To tylko dodać muszę, że nie trzebaby
życzyć dla Polski, gdzie prawa oszczę-
dność w odzieniu zalecaią, aby droższe
robiono sukna nad złotych dziesięć lub
dwanaście łokcie, bo z prosiwych fabryk,
nawiększa dla kraju wypływać zwykła
korzyść (b).

Co się tycze zaprowadzenia fabryk i
rzemieślników zachęcenia, nie byłoby
rozumieć pewniejszy szrodkow, iak
kosztem skarbowym w każdym Woje-
wodztwie i po większych miastach wysta-
wić domy dla rzemieślników, w których-
by wolne bez opłaty przez lat trzy lub
cztery pomieszkanie mieli, z warunkiem,
aby potym upłynionym czasie, corocznią
do skarbu oddawali należność.

(b) Sławny Suły największym wspierał zachę-
tem manufaktury wełniane, bądź dla tego, że zwią-
zek mając z utrzymywaniem owiec nowym się stała
żywności gruntow źródłem, bądź dla tego, że iak
nawisłotoniejszy zysk przemysłu iest nadawać wartość
produktom, przez konsumpcyi ułatwienie, tak ma-
nufaktury nayprościej, nayznaczniejszy przynoszą
pożytek.

Eloge de Suły par Mr. Thamar.



Jeśli skarbowe nie wystarczą dochody, możnaby zachęcać majątniejszych obywateli, aby w dobrach swoich takowe czynili erekcyę, z których iak zysk szczególny dla nich, tak pożytek w powszechności dla kraju mógłby niemylnie nastąpić.

Ale nie dosyć na tym. Zaden się nie sprowadzi rzemieślnik i utrzymywać nie będzie, jeśli znajdzie naiemnika drogiego; jeśli z łatwością nie dostanie materyi pierwszych; i jeśli naostatek w zapożyczaniu pieniędzy na procent, iakieykolwiek doświadczy trudności. — Każdy najlepiej się mający rzemieślnik na opłacenie materyi pierwszych, i naiemnika nieuchronnie potrzebuje pieniędzy lub kredytu. Jeśli tego nie ma, porzuca swoją robotę, a zatym cała fabryka upada.

Obmyślićby tym końcem skuteczny środek można, ustanawiając *Lombard* czyli *montem pietatis*, z któregoby dla zachęty rękodzieln i fabryk pożyczano z pieniędzy skarbowych w proporcyi majątku rzemieślników pieniędzy na procent 3. lub 4. od sta. — Pomnożone tym sposo-



bem dochody skarbowe, wystarczałyby aż nadto na utrzymywanie wyznaczoney umyślnie do wglądania w stan i potrzeby rzemieślników kommissyi, a cyrkulacya pieniędzy w kraju, znacznieby się w krótkim czasie powiększyła.

Gdyby jeszcze iakakolwiek zachodzić miała trudność w powierzaniu pieniędzy skarbowych na takowe ustanowienie, zdaje mi się, że w miastach po królewskich będących, gdzie się składki czynią na utrzymanie porządków, i gdzie te składki do pewnego czasu bez użyczenia leżą, możnaby pozakładać *Lombardy*, z których pożyczane pieniądze pewnym i osiadłym rzemieślnikom w proporcyi majątku, na procent 3. lub 4. od sta, powiększałyby masę funduszow na utrzymywanie porządków w miastach, drog robienie i reparowanie &c. a znacznieby w kraju ułatwiały wewnętrzną cyrkulacyą.

Ustanowienie *Magazynu Generalnego*, którego byto zamiarem nabywać u rzemieślnika pracownego w potrzebie tosta-jącego towarów, z których wyprowadzić snadno się nie może; wspierać czułego, lecz



niezależnego obywatela w dźwiganie ciężarów, które ubóstwo zda się nierozdzielnie do przemyślnych rąk przywiązać; zachęcać naostatek wywóz krajowych towarów przez wyznaczenie nadproda, gdy konkurencya nie przyprowadziła ich jeszcze do tego szacunku, który mają zagraniczne; byłoby zapewne dużej, i najślimiejszą manufaktur krajowych sprężyną. Wątpię nawet nie potrzeba, że w takowym przypadku zaludnienie kraju z znacznym w ludności sąsiadów uszerzkiem powiększoneby zostało, gdyż ludzie rodzą się i rozkrzewiają w proporcji łatwości, którą znajdują do ubezpieczenia sobie żywności, a ubodzy ten kraj za oyczynę poczytują, który ich żywi.

Takowe wzwyż wspomniane usłanowienie nayszyteczniejsze pewnieby było w narodzie żadnych rękodzieł nie mającym, a chcącym się usunąć od opłaty odzienia swego cudzoziemcom. Przemysł niezliczone ma do przewyciężenia przeszkody; wiele bardzo wydatków sily i sposobność przewyższających; wielu zasadośnych chcących go zgłębić, a przeto



potrzebuje nie tylko rady oświeconey, któraby nim kierowała, lecz jeszcze dobroliwej dzielnie go wspierającej ręki.

Dzieie Danijskie podają nam przykład podobnego w handlu usłanowienia, który iak wyśławia wzor poczynającego się przemysłu, trudności które ma do przewyciężenia, i starania którego zachęcanie i wspieranie jego wyciąga; tak nie dokładnie służyć nie może do objaśnienia zamiaru moiego.

„ *Christian VI.* wskrzęsił manufaktury w Danii, żądając aby handel iak nastrościągley w państwie jego kwitnął, usłanowił w stołecznym mieście, zgromadzenie pod tytułem *magazynu generalnego*, nadając mu zlecenie wzięrania w postępek kupców; użyczenia im pomocy; ułatwienia środków do wyprzedania towarów w kraju fabrykowanych; ubezpieczenia założonych przez Króla pieniędzy, i dopełnienia tak iego, iako też i rady rozkazów we wszystkich okolicznościach ściągających się do manufaktur. Ten magazyn w pierwiał-



„kach swoich miał być opatrzone wszy-
 „tkiemu materjałami do fabryk potrze-
 „bnemi, nabываяc ie z pierwszego żro-
 „dła, to jest od rolników, a dostarcza-
 „jąc w zwyczajney cenie rzemieśnikom,
 „od których bądź przez zamiany, bądź
 „kupując za gotowe pieniądze, brać mieli
 „sukna i materje rozmaite.

„Ta ustawa, lubo bardzo w sobie u-
 „żyteczna, nie doszła jednak tego
 „ skutku zupełnego, którego sobie obie-
 „cywano. Magazyn w lat kilka przecią-
 „gu napełniony został suknam i mater-
 „jami różnego gatunku, z przyczyny, że
 „kupcy mało się kwapili wchodzić w roz-
 „bieranie zamiarów rządu, a przeto z
 „ cudzoziemcami korespondencyi utrzy-
 „mywać nie przestawali. Zostawał ie-
 „den jeszcze środek zapobieżenia temu,
 „ podwyższyć cła na towary zagraniczne
 „ nałożone, i nadać magazynowi po-
 „zwolenie przedawania w szczególności.
 „Ale czyż można było sądzić, żeby kra-
 „jowe materje preferencyą otrzymały,
 „do póki iklepy napełnione były zagra-
 „nicznemi, pięknością, trwałością i ta-



„nością przewyższającym? Król więc
 „uważając zakazać ie zupełnie, i tym kon-
 „cem zalecono kupcom, aby przed wy-
 „znaczonemi kommissarzami sukna i ma-
 „terje wełniane z obcych fabryk przy-
 „chodzące nieodwrotnie składali, a na
 „to miejsce, towary z magazynu brali.
 „Kupcy przykazowi posłuszni, do tej
 „przystąpili zamiany; materje obce za
 „granicę na zysk Królewski wysłały się,
 „i uchylono pozwolenie magazynowi
 „na dane przedawania w szczególności,
 „szkodzące kupcom, ale na które narzekać
 „żadnego nie mieli prawa.

„Rzemieslnicy kredyt mający, mogą
 „lub sami przez się, lub przez innych
 „sprowadzać z pierwszey ręki do maga-
 „zynu materjały im do fabryk potrzebne;
 „magazyn odbiera ie, płaci, i na tę fa-
 „lną cenę spuszcza bez żadnego zysku i
 „procentu. Takowy zaś kredyt czynić
 „się nie może wyżej, nad sumę przez
 „Króla samego wyznaczoną, i odnawia-
 „ny bywa im więcej rzemieślnik towarów
 „bierze, i regularniey się wypłaca.



„ Magazyn w początkach przywozić
 „ kazał na siebie materiały pierwsze
 „ do fabryk potrzebne, lecz gdy z usta-
 „ nowienia swego nie nigdy nie zyskał
 „ na rzemieślnikach, a przeto sprzedawać
 „ nie mógł, gdy cena towarów podwyż-
 „ szala się, a przynajmniej nie upadła;
 „ przymuszony został dla nieponowienia
 „ ustawnej straty odmienić tego zwy-
 „ czaju.

„ Jeśli rzemieślnik pieniędzy potrzebu-
 „ jący dokończywszy sztukę materji, ku-
 „ pca na nią znaleźć nie zdoła, zanosi ją
 „ do magazynu, i tam zaciągnąć może
 „ długu na dwie części wartości onej,
 „ bez opłaty procentu; za sprzedaniem
 „ zaś tejże materji, trzecia część pozosta-
 „ ła wraca mu się.

„ Jeśli kupiec nie chce, lub nie może
 „ opłacić rzemieślnikowi towaru, przy-
 „ niewolony jest dać mu kartę swoią, w
 „ której wyklada: gatunek, cenę, miarę
 „ i liczbę towaru nabytego; za ukaza-
 „ niem zaś tej karty, magazyn przyjmie
 „ ją, i kredytnie kupcowi na ośm-



„ naście miesięcy za procent cztery od
 „ sta (c). “

Trzy tego rodzaju, lub podobne ma-
 gazyny w trzech Polki prowincjach usta-
 nowione, byłyby pewnie rzeczą bardzo
 użyteczną i zyskową, już to dla rolni-
 ków, którzyby pewny mieli do przedania
 produktów swoich kanał; już to dla rze-
 mieślników, którzyby z większą łatwo-
 ścią nabyć mogli materje pierwsze do fa-
 bryk potrzebne.

Wspierać rolnictwo i przemysł, jest to
 oraz handel wewnętrzny zachęcać, które-
 go jest szczególnie sprawą cyrkulacją ułat-
 wiać, i w równej proporcji rozszerzać
 bogactwa pomiędzy wszystkimi obywa-
 telow klasami. Dodać tylko muszę, że do
 zachętu handlu nieuchronnie potrzebne:
 drog publicznych utrzymywanie, ułatwie-
 nie spławu rzek, i wolność naysupełniejszy
 w handlowaniu.

Już słyżę tysiączne powstające głosy
 przeciwne tym myślom, które po wyżej



umieściłem. Łatwo jest, powi mnie kto, utworzyć projekta, ale trudno one do skutku przyprowadzić. Łatwo jest piśać, ale kto się wykonać podejmie? Śladno jest w zaciszy spokojnego życia za stołkiem siedząc politycznie przetrząsać układy, i najważniejszym krajowym zarządzać potrzebom; ale czyż równie łatwo pewne do uskutecznienia zamiarów wynajdować środki?... Wiem ja, że niedoskonałość każdej ludzkiej nieodstępnie towarzyszy pracy, ale wiem i to, że gdzie idzie o dobro publicznej, tam obowiązki same obywatelskie mówić każą.

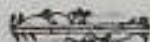
W tym zamiarze postępując, a mając za prawidło oyczyzny miłość, za powód powinność, za nadgrode słodką pociechę z dopełnienia obowiązków, mówię to co myślę, bez podchlebnego wcale o zdaniu moim uprzedzenia.

Chęć szczególnie służenia oyczyźnie, naydzielnieyszą stała mi się pobudką do otwarcia myśli, które sędziłem być użyteczne, nieodstuszaiają się, ani wżgardą, ani naganą, ani zupełnym nawet onych od-



rzuceniem. Cieszyć się zaś będę, jeśli szczęśliwym zdarzeniem przyjęte, pomyslnie dla narodu wyrządzą skutki; albo jeśli kto inny pewnieylże do ulepszenia losów oyczyzny wynaydzie środki, wywracając nawet zupełnie zamiary moich ukłád. — *Nescio enim quomodo plerique errare malunt, eamque sententiam, quam odiauerunt, pugnantissime defendere, quam sine pertinacia, quid constantissime dicatur, exquirere.* CICERO Academic. II.





TREŚĆ ROZDZIAŁÓW

to Dzieło składających.

ROZDZIAŁ I.

o Rolnictwie.

Przyprowadzenie sztuki rolniczej do tego stopnia doskonałości, w którym teraz postrzaje, było owocem nie rychłym pracy i doświadczenia ciągłego.

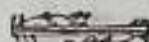
Dowody zaświadczaące, że rolnictwo w naydawniejszych wiekach u wielu narodów znajome było.

Pierwsze narzędzia rolnicze bardzo być musiały proste i niedokonane.

Przykłady sposobów prostych od niektórych narodów teraz jeszcze używanych do uprawienia gruntów.

Wzmianka o pługu w starożytnych znajduje się dziełach.

Nie pewność czasu, któremu wynalazek gnojenia gruntów przypisać można.



Przykład szacunku i poważania, które rolnictwo w starożytności miało.

Przykłady zachęcenia rolnictwa.

Rolnictwo z rzemiosłami i sztukami nierozzerwany zachowuje związek.

ROZDZIAŁ II.

O prawie własności i pierwszych towarzystwach związkach.

Prawo własności umową ludzi najprzód zabezpieczone, a później upoważnione ustawami prawodawców.

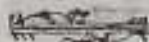
Na mocy prawa własności pierwsze się czynią zmiany.

Związki towarzystwa zabezpieczą prostotę obyczajów, która trwała do poki jeden skład rzędu utrzymał się, do poki mała praw liczba wystarczała, i do poki rolnictwo w naywyższym było szacunku.

Rozmnożenie rzemioł i sztuk, założenie miast, i wkładająca się nierówność majątków, zupełne połącz towarzystw przejściu.

Rolnik przymuszony pomocników sobie do pracy szukać, przyjmuje wspólnych właścicieli, którzy prawo do części jego produktów mają.

Wszyscy obywatele są wspólnymi właścicielami bogactw kraju, w którym się znajdują.



Prawo własności święte i nienaruszone zawsze być powinno.

ROZDZIAŁ III.

Na czym się wartość rzeczy zasadza.

Potrzeby nasze dwoiakiego są rodzaju.

Pierwsze potrzeby wymyślone w niewielkiej były liczbie, mało od potrzeb przyrodzonych różniły się.

Na czym się użyteczność rzeczy gruntuje.

Szacunek rzeczy, który ze względu na jej użyteczność czynimy stanowi onę wartość.

Niedostatek powiększa, a obfitość owiem umniejsza wartość.

Wartość większa lub mniejsza, którą nadajemy rzeczom, zależy się ściśle od ich ilości, które o ich dostatku lub niedostatku mamy.

Wartość rzeczy nie na rzadkości, ale na użyteczności gruntuje się powinna.

ROZDZIAŁ IV.

Na czym się cena rzeczy zasadza.

Cena, jest to wartość oszacowana jednej rzeczy ze względu na wartość oszacowaną drugiej, przez którą, której zamianę czynią.

W zamianach rzeczy, nie mają ceny istotnej i stałej.

Jaka



Jaka między wartością i ceną zachodzi tożsamość?

Cena równie jak i wartość nie może być stała, i odmienna się ma to ze względu na rzadkość i obfitość rzeczy, tak to ze względu na liczbę kupujących i sprzedających.

Stąd też wzmiankujemy o cenie wysokiej lub małej, mówimy to z wzajemnego przyłożenia dwóch rzeczy, które zamienić mamy.

ROZDZIAŁ V.

O bogactwach gruntowych i ruchomych.

Co nazywamy bogactwem?

Plody ziemi dzielimy na dwa rodzaje.

Materiały pierwsze wyrobione i wykształcone przez człowieka, stanowią bogactwa ruchome.

Rolnik bogactwa gruntowe, rzemieślnik zaś ruchome przypisuje.

Im więcej lub mniej rzemieślników zaprzęta się wyrobieniem i kształtowaniem produktu, tym większą lub mniejszą nabyma wartość.

Z czego się składa wartość każdego produktu zależą od ludzką wyrobionego.

Bogactwa gruntowe co rok ubywają, i odmiennają się tylko w proporcji czynionej konsumpcji; bogactwa zaś ruchome coraz się bardziej mnożą.



ROZDZIAŁ VI.

o Wsiach.

Cieć łatwiejszego uzyskać wzajemnej sobie pomocy, była pierwszym do zakładania wsi powodem.

Potrzeby rozmnożone ludzi osiadłych po wsiach, gromadzą rzemieślników.

Uwagi niektóre względem wsiow.

ROZDZIAŁ VII.

o Targach.

Jakim sposobem przed ustanowieniem targow produktu na wzajem zamieniano.

Co było powodem do ustanowienia targow?

Jakim sposobem na targach ustanowiła się cena?

Jakim sposobem wymiarowano proporcję, której się trzeba było trzymać w dowożeniu wzajemnym towarów?

Cena produktów na każdym targu nie może być stała i jednolita.

ROZDZIAŁ VIII.

o Miastach.

Jakim sposobem, z wielorakich powodów równość nasydła miast w towarzystwie utrzymać się długo nie mogła?



Jakim sposobem nierówność miast była do miast zakładania posłepem?

Zakończenie miast zupełnie postać towarzystwa przetrwa.

Potrzeby rozmnożone, powiększają konsumpcję. Powiększenie konsumpcji ulepsza stan dzierżawców, a z tym właścicieli przynosi dochody.

ROZDZIAŁ IX.

O użyciu gruntów.

Do jakiego stopnia produkt rozmnażać można? Ludność jest większa lub mniejsza, podług użycia gruntów; i im mniej lub więcej każdy człowiek konsumpcji czyni.

Jakim sposobem konsumpcja, która się razem z potrzebami rozmnaża, odmienia użycie gruntów?

Wtedy obywatel jeden więcej na siebie samego konsumować może, niż kilku lub kilkunastu razem wziętych.

Jakim sposobem na owym umniejszy się ludność?

Czy można przez załudnienie kraju sądzić o jego pomysłowości?

Na czym się pomysłowość i prawdziwe krajowe powiększenie opiera?

ROZDZIAŁ X.

Jakim się sposobem rozmnażające się potrzeby, rodzą rzemiosła i kunszt, oraz iak rzemiosła i kunszt powiększają masę bogactw.

Jaką odmianę w rządzie, sposobie myślenia i obyczajach założenie miało sprawić?
 Pierwszym przyrodzonym potrzebom każdy człowiek sam przez siebie łatwo mógł dogodzić.
 Rozmnożone potrzeby podzieliły ludzi na rozmaite klasy, z których jedna od drugiej w wzajemnej zostawać począł dependency.
 Jakim sposobem wyższe klasy ludzi zaprzęgnię nych wzajemnymi swoimi potrzebami, przyczyniają się do powiększenia masy bogactw.

ROZDZIAŁ XI.

o Handlu.

Co nazywamy handlem?
 Każda z rzeczy, które się zamieniają, może być po-
 czytana za cenę i towar, a podług tego, ten
 który ją oferuje za cenę, zwie się kupującym;
 ten, który ją oferuje za towar, przedającym się
 nazywa,



Handel zakłada się na produktach zżywiających z ie-
 dney strony, a z drugiej na czyniącej się kon-
 sumpcyi.

Jakim sposobem nowa utworzyła się klasa ludzi, to-
 jest komissantów czyli faktorów?

Jakim sposobem komissanci przemieniają się w ku-
 pców?

Jakim sposobem komissanci i kupcy przyczynili się
 do rozmnożenia i użyczenia w towarzystwach
 ziemian.

Co nazywamy handlem produktów, handlem ręk-
 dzieł albo produktów ręką ludzką wyrobionych,
 tudzież handlem przez komissantów?

ROZDZIAŁ XII.

*Jakim sposobem bogactwa się mnożą, roz-
 dzielają, i zachować mogą?*

Przez pracę rolnika i rzemieślnika bogactwa się
 mnożą.

Rolnicy, rzemieślnicy, i artyści rozdzielają między
 sobą bogactwa.

Jakim sposobem kupcy ułatwiają cyrkulacyą bo-
 gactw.

Zwierchność królewska protekcyą wspierać powinna
 rolnika, rzemieślnika i kupca.

Jakim sposobem rząd wewnętrznie i zewnętrznie
 wspierać ich może?



R O Z D Z I A Ł XIII.

Jakim sposobem handel masy bogactwo powiększa?

Na czym się bogactwo zasilają?
Ziemia jest wszystkich bogactw źródłem.
Zbiór uwag gospodarskich nową utworzył naukę.
Jaka użyteczność towarzystwo z pracy rolnika i kupca odnosi.
W zamianach nigdy się równie na wasiem nie dała wartości, ale zawsze mniej za więcej daliśmy. —
Ubieganie się rolników i kupców powiększa obfitości w kraju, a zarym i masę bogactw.

R O Z D Z I A Ł XIV.

o Kruźcach iako pieniądze zwyczajnych.

Jakim sposobem pierwiec czynili się zamiany?
Dla czego kruźce obrotowo ze sobą powziętą miarę czyli wartość rzeczy oznaczają?
Jakim sposobem wartość jednego kruźca do drugiego przyrównano?
Używanie złota i srebra do handlu bardzo się przyczyniło do ułatwienia i rozgłoszenia zamian.



Jakim sposobem wartość kruźców w początkach ceniłono?

Jakis powody przywiodły do bicia pieniędzy?
Obfitość złota i srebra istotnym jest bogactwem.

R O Z D Z I A Ł XV.

o Cyrkulacji pieniędzy.

Jakim sposobem pieniądze przez wszystkie klasy obywateli cyrkulują?
Wszystkie pieniądze w kraju do handlu wchodzące są w cyrkulacji.
Najmniejsza zawada cyrkulacją pieniędzy tamującą, przyczyną jest, że handel słabiej i upadać musi.
Jakim sposobem odmienia się proporcya w cenach towarów, razem z umniejszeniem lub powiększeniem masy pieniędzy cyrkulujących w kraju.
Dla czego jest rzeczą dość obciążną, aby wiele lub mało pieniędzy cyrkulowało w handlu.
Jak kredyt jest rzeczą potrzebną dla rzemieślników i kupców?
Dla czego cyrkulacja pieniędzy zawsze mniejsza niż uł, a większa w mieście bywa.
Z cyrkulacji wewnętrznej pieniędzy wymiarować nie można, jak wielka masa pieniędzy znajduje się w kraju.



R O Z D Z I A Ł XVI.

o *Wexlowaniu.*

Jakim sposobem przez wexlowanie summy bez przewożenia pieniędzy między dwoma miejscami naydalej od siebie będącemi transportować się mogą.

Co to są wexle?

Jakim sposobem nowa utworzyła się klasa ludzi bankierami zwanych?

Dla czego bankier ma prawo do drukowania dla siebie rydlow?

Co się znaczy słowo Agio?

Jakim sposobem długi wzajemne między miastami stanowią wszystkie operacye w wexlowaniu?

W jakim przypadku wexlowanie jest w równowadze?

W jakim przypadku jest niżej równowadze?

R O Z D Z I A Ł XVII.

o *Monopolium.*

Co jest Monopolium?

W jakiej okoliczności monopolium może być niezagodne?

Monopolium w rzeczach potrzebnych, bez których obywać się nie można, jest niesłuszne i niesprawiedliwe?



Dla czego nie jest żądaniem każdego kupującego, aby na nayniższą cenę kupić, a sprzedającego, aby towar swój zbył na naywyższą cenę, ale żeby kupować na słuszną i sprawiedliwą cenę.

R O Z D Z I A Ł XVIII.

o *Zbytku.*

Błędne myśli, które sobie o zbytku czynimy, gdy zapominamy, że o nim tylko z przytyłowania ludzi można.

To, co jest zbytkiem w oczach dzikiego człowieka, nie będzie zbytkiem dla rolnika osiadłego. —

To, co niektórym mieszkańcom będzie się zdawało zbytkiem, nie będzie zbytkiem dla innych.

Zbytek ilorany zasłusza się na tych rzeczach, które wszyscy obywatele za zbytek poczynają, i które z przyrodzenia swojego są udziałem małej liczby osób.

Nie ma zbytku w używaniu tych rzeczy, które wszyscy obywatele wspólnie używać mogą.

Zbytek być może w rzeczach, które się zdaleka sprowadzają.

Rękodziela przeistaczają w zbytek rzeczy nawet naypowседневniejsze.

Skutki zbytku, kiedy się zasłusza na rzeczach od cudzoziemców branych.



Skutki zbytku, kiedy się załaduje na rzeczach w własnym rodzajem się kraju, i z własnego przemysłu pochodzących.

Jaki będzie o skutkach zbytku ze względu na kraj cały?

Jaki będzie o skutkach zbytku ze względu na obywateli?

Trzeci rodzaj zbytku.

Który z tych rodzajów najmniej szkodliwy?

Naród, w którym profusja i niewinność obywateli panuje, może się nazwać potężnym, bogatym i szczęśliwym.

ROZDZIAŁ XIX.

Uwagi o handlu w powszechności zwanym.

Jaki ścisły rolnictwo i przemysł zachowują między sobą związek?

Jaki być powinien cel handlu?

Co są bogactwa litom narodu?

Co są bogactwa z przykrośowania zysku?

Co jest handel użyteczny. — Co handel nieużyteczny?

Makymy generalne, z których braci można mieć zysków lub stracić przez kraj i ich koleżeń z handlu odnośnych.

Co jest handel wewnętrzny?

Co jest handel zewnętrzny?



Jaki jest rynek obywateli handlowi zamiar?

Jaki jest sposób utrzymywania i pomnażania ludności w kraju?

ROZDZIAŁ XX.

Uwagi o rolnictwie, rękodzielnictwie i handlu ze względu na niniejszy stan narodu naszego zwanym.

Dla czego handel zewnętrzny nie jest dotąd dla Polski zyskowny?

Dla czego handel wewnętrzny małe dla kraju przynosi pożytki?

Co panów i poddanych do utraty majątku, a kraj cały do ubóstwa przyczynia?

Jak ludność mała w Polsce w proporcji rozciągłości kraju, i jak wiele znajduje się próżniaków, którzy są bez użytecznym dla kraju do dźwigania ciężarem.

Zachęcenie rolnictwa, zachęcenie rzemiosła i rękodzielnictwa, oraz zachęcenie handlu nieuchronnie potrzebne do powiększenia ludności w kraju, i zabezpieczenia jego pomysłowości.

Jakim sposobem rolnictwo w Polsce zachęcić można?

Uwagi względem poddanych w Polsce.

Prawie powszechne do zakładania manufaktur krajowych.

Jakich fabryk założenie w kraju naszym byłoby najużyteczniejsze.



Projekt do zakładania królewskich wódnic.

Projekt do zachęcenia rzemieślników i załuszenia fabryk.

Projekt do ustanowienia magazynów generalnych na wzór Duńskiego przez Chrystiana VI. założonego.

Jakim sposobem handel zachęcić można?



029210

Zderzyni. 1866

